Nr. 270. We Lwowie Piątek dnia 25 Listopada 1881. Rok XIV.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Prenumerata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem: rocznie 20 złr. — półrocznie 10 złr. — kwartalnie 5 złr. — miesięcznie 1 złr. 70 cnt.
Z przesyłką pocztową: do całych Niemiec kwartalnie ... marek; do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... — kwartalnie ... franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje się w: Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej, l. 8 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu ... Mosse, Rotter i Spk.; w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pp. Havas, Laffite et Co. ...
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 24. listopada.

Przytoczony wczoraj głos deputowanego polskiego był grochem o ścianę, i mieliśmy słuszność przewidując taki rezultat. W tym samym *Tagblacie*, który go pomieścił pojawiło się nazajutrz pismo, zatytułowane: „Polen, geht ihr voran!“ (Antwort eines alten deutschen Abgeordneten)—Polacy idźcie wy naprzód—odpowiedź starego niemieckiego posła. Osnowa jego jest następująca:

„Szanowny redaktorze! pozwól mi pan w kilku wierszach odpowiedzieć na pismo, które w wczorajszym w pańskim dzienniku ogłosił deputowany do Rady państwa z miasta Lwowa dr. Wolski.

Jęk boleści polskiego deputowanego okazuje, jak wielka obawa panuje w obozie prawicy przed teroryzmem klerykalnym klubu; prawica obawia się, że trzeba będzie wyrzec się dotychczasowej, na polu dążności do autonomji i wolności, jeżeli na przyszłość będzie się chciało jeszcze zadowolić narodowe aspiracje. Jest to owoc tego sojuszu, jaki zawarły stronnictwa narodowe z reakcją, sojuszu, który jest tem nienaturalniejszy, o ile wszystkie narody mają równe żądze wolności, a jedynie tylko podniesienie żądań narodowych praw i dążność do wolności, mogły stworzyć ten zabójczy dla wolności sojusz, i obecnie nie może się dziwić prawica, jeżeli klerykały postępują podług tej samej formy i według tej samej recepty, jakiej dotąd używali Polacy i Czesi.

Zdanie polskiego deputowanego można podpisać obiema rękami, aż do tego punktu, w którym żąda, aby liberalni, wiernokonstytucyjni Niemcy i nie-Niemcy w przyszłości wzięli na siebie tę rolę, jaką odgrywali dotychczas klerykali, mianowicie, aby wierni rządowi prawicy, zapewnili w każdym wypadku większość. Prawica miałaby wtedy wszystko w ręku; zarazem klerykałów przeciw utworzyć się mającemu „lewemu centrum“, drugi raz odwrotnie. A „połączona lewica“? Ta pozostałaby zawsze w opozycji i w mniejszości. I do takiej sprawy mają wiernokonstytucyjni Niemcy przyłożyć rękę?

Jeżeli Polakom na serjo idzie o to, aby w kwestjach państwowych i wolnościowych nie rozstrzygać bez uprzedzenia narodowego, to mogą sami objąć rolę owego języczka przy wadze, którym chcą być klerykali. Porozumienie się Polaków z połączoną lewicą, byłoby najpewniejszym środkiem odwrócenia niebezpieczeństwa, ale chwila po temu nie jest jeszcze nadeszła, chociaż na przyszłość może to nastąpić tem prędzej, że interesa Polaków w ręku Niemców miały się nie gorzej, jak w ręku Czechów patrzących na nich z okiem, i tem bardziej, że w kwestjach polityki zewnętrznej Czesi i Polacy są z sobą nawet w sprzeczności. Jeżeliby więc Polacy chcieli utworzyć owo centrum, które w każdym kierunku by dawało decyzję, to mieliby—jeżeli im istotnie na serjo o to idzie, aby nie wystawiać kwestyj państwowych i wolnościowych na łaskę klerykalnej reakcji — sposobność rozstrzygnięcia w ręku własnem. Otoczony umizgami wszystkich stronnictw klub polski nie straciłby tej powagi, jaką sobie zdobył, ale powagę tę byłby zdołał jeszcze, bo głos jego byłby decydującym.“

Pismo tego, jakkolwiek odznacza się tonem na pozór dobrodusznym, nie może brać na serjo. Wszak z góry zaraz wychodzi z fałszywego przypuszczenia, że propozycja deputowanego polskiego zamierza „na wszelki wypadek zapewnić większość rządowi“. Pan W. wyraźnie jednak nadmienił, że chodzi o zapewnienie większości tylko dla rzeczy słusznych, a niedopuszczenie niesłusznych, do rzędu których zalicza pretensje frakcji ultraklerykalnej.

Szan. autor, wypychając Polaków naprzód, wie bardzo dobrze, że w Kole polskiem dominuje żywioł konserwatywny, a nie jest rzeczą do pomyślenia manifestowanie się mniejszości postępowej na własną rękę. Ubolewać nad tem można, ale faktu niestety zmienić niepodobna. I my od czasu ostatnich wyborów przemawialiśmy za polityką wolnej ręki Koła polskiego, tj. za stanowiskiem takiem, jakie autor odpowiedzi nasuwa Polakom. Jesteśmy przekonani, że stanowisko takie byłoby zaszczytne dla naszej reprezentacji, a dla spraw publicznych bardzo pożyteczne. Lecz Polacy musieliby ze strony lewicy widzieć także pewną dobrą wolę w zastosowaniu pojęć liberalnych, a nie program li z góry walki dlatego jedynie prowadzonej, że na czele rządu stoi hr. Taaffe.

Projekt pana W. padł zbyt świeżo wśród zgiełku bojowego i w chwili, kiedy pp. centraliści w utworzeniu czwartego klubu prawicy upatrują początki rozbicia większości i bliskość powrotu swoich rządów. Zdaje się jednak, że spekulacja ta jest przedwczesną, a nawet może ich całkiem zawieść. Odezwa pana W. jakkolwiek nie znalazła w dziennikarstwie wiedeńskiem przychylnego echa, i stała się przedmiotem ironji — na kilka wypadków w przyszłości. Wątpimy bowiem, by koła wyborcze niemieckie, o których skórę tak samo chodzi jak i o naszą, były tak samo zaciekłe, jak „jednoczona lewica“.

Stosunki włościańskie w Galicji.

V. Czy pszczelnictwo stanowi znaczną gałęź zarobku u włościan? Czy podnosi się, czy też upada?

Do pobocznych zajęć gospodarczych należy jeszcze pszczelnictwo. Według odpowiedzi otrzymanych, przynosi ono wszędzie bardzo mały dochód dla włościanina. Przeważnie włościanie nie mają pasiek, ale utrzymują po kilka pni dla własnego tylko użytku; z jednej tylko wsi Berezowica wielka, w powiecie tarnopolskim, mamy doniesienie o trzech wielkich pasiekach włościańskich, mających do 100 pni.

Pasieki przeważnie utrzymują księża, kolonici lub nauczyciele, np. w powiatach Dolina, Jarosław itp. Więcej nieco dochodów z pasiek wykazują sprawozdania, pochodzące z powiatów południowo-wschodnich, jak Tarnopol, Trembowla, Zbaraż, Złoczów i Żółkiew, oraz Podhajce, Brzeżany, Kałusz, a oprócz tego z powiatów: Pilzno, Nisko, Tarnobrzeg. Bo też według spisu z roku 1869 cały zachód kraju nie ma prawie pasiek, a we wschodniej części kraju okolice górskie także nie wiele liczą pni, główna zaś siedziba pszczelnictwa znajduje się na Podolu. Mimo tego i w tych nawet miejscowościach stan pszczelnictwa jest niepomyślny, a wyraźnie uskarżają się na brak umiejętnego prowadzenia i na brak praktycznych ulów z powiatów Husiatyn, Jaworów, Nisko.

Nauczyciele ludowi dość zajmują się pszczelnictwem, gdyż to stanowi dla nich część zarobku. Według ostatniego sprawozdania Rady szkolnej krajowej uczono pszczelnictwa w 518 szkołach ludowych, a z pomiędzy nich najwięcej szkół ludowych, w których uczono pszczelnictwa, było w okręgach szkolnych Husiatyn (71), a jeszcze przeszło po 50 w okręgach szkolnych Tarnopol, Lwów, Kraków; przeszło po 20 w okręgach Wadowice, Jarosław, Kałusz i Złoczów. W tych kilku powiatach jest około $^3/_5$ szkółek z nauką pszczelnictwa.

Jakkolwiek odpowiedzi nasze stosują się do końca roku 1877, a sprawozdania Rady szkolnej, które cytujemy, są o rok późniejsze, to jednak faktem jest, że nauka pszczelnictwa w szkołach ludowych dotychczas wywarła mały wpływ na postęp pszczelnictwa, ku czemu zresztą i czas był jeszcze za krótki. Ulepszone ule, mianowicie ule Dzierżona, są jeszcze wielką rzadkością u włościan i dotychczas przeważna większość odpowiedzi donosi o upadku pszczelnictwa, a niemal do wyjątków zaliczyć trzeba okolice, z których donoszą o nieznacznym chociaż postępie, jak np. z powiatów Brzeżany, Kołomyja, Limanowa, Nisko, Podhajce (w części podolskiej podnosi się, w leśnej upada), Tarnopol (w ostatnich czasach podnosi się), Trembowla, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew. Postęp i w tych powiatach nie jest powszechny i ogranicza się do szczupłych rozmiarów, ale przynajmniej daje się dostrzegać chęć poprawy, kiedy z innych stron najsmutniejsze są relacje. Skargi na klimat nieodpowiedni lub brak warunków dla pszczelnictwa nie mogą być zbyt ugruntowane, skoro pszczelnictwo przedtem stało lepiej; raczej upadek jego dowodzi braku racjonalnego gospodarstwa i niedbałości.

Czy sady są znacznem źródłem zarobku dla ludności wiejskiej? Czy w sadownictwie widać postęp, czy też upadek i z jakich powodów?

Według odpowiedzi naszych, sady prawie nigdzie nie stanowią ważnego źródła przychodu dla włościan. Najczęściej sady nie przynoszą albo żadnego pożytku, albo zaspakajają własną potrzebę rolnika, nie dając mu jednak możności spieniężenia owoców. Sady w największej liczbie wypadków składają się ze śliwek prostych lub węgierek (Nowy Sącz), z małej ilości wiszni (Husiatyn) i trochę dziczek. W ogóle więcej bywa owoców pestkowych, aniżeli ziarnowych i te ostatnie zwykle są dzikie (wyjątki np. w Husiatyńskiem i tu i owdzie gdzieindziej). Bywa zwykle po parę drzew koło domu, gatunki owoców najgorsze i dopiero teraz gdzieniegdzie daje się spostrzegać chociaż słaba dążność do sadzenia szlachetniejszych szczepów, jak np. w okolicy Kozłowa powiat brzeżański, Bolechowa powiat doliniański, Łopatyna powiat kamionecki, Peczeniżyna powiat kołomyjski, Winnik powiat lwowski, w dolinie Białego Dunajca powiat nowotarski, w powiecie przemyskim, koło Zabłotowa powiat śniatyński i t. d. Dochód tylko w powiecie bocheńskim podany na 30 do 40 złr. rocznie; jest to już dochód znaczniejszy. Takiej wysokości dochodu nigdzie więcej nie podano, ale z niektórych stron donoszą o znaczniejszym dochodzie ze sadów. Wiadomości takie pochodzą z małej liczby miejscowości, a mianowicie z powiatów: Kołomyja, Limanowa, Nowy Sącz, Przemyśl, Tarnobrzeg (tylko nad Wisłą), Zaleszczyki, Żywiec, Złoczów (około Podhorzec).

Mały dochód z sadów pochodzi ztąd, że właściwych sadów jest nie wiele, a sposób gospodarowania najgorszy. Ze wszystkich stron uskarżają się na to, że sady są zupełnie zaniedbane, że włościanie nie mają zamiłowania do sadownictwa, że wolą koło domów sadzić wierzby aniżeli drzewa owocowe, że często na opał wyrębują drzewa owocowe i nie zastępują ich nowemi, lub żałują czasu i kosztów na ogrodzenie sadów. W skutek niedbalstwa dzieci niszczą sady, zrywają wszystkie owoce i drzewo owocowe należy do wszystkich, a bydło pasąc się po ogrodach niszczy nietylko młode ale i stare drzewa. Z nadwórniańskiego i husiatyńskiego powiatu donoszą o zwyczaju wydzierżawienia sadów żydom, ale i tam żydzi zabierają sady za procenta od długów, lub wydzierżawiają je niżej połowy wartości na kilka lub kilkanaście lat ze stratą dla włościanina; z umów tych powstają spory, które na los miejscowego sadownictwa najgorszy wpływ wywierają.

Nie można zatem dziwić się, że największa liczba odpowiedzi donosi o **upadku sadownictwa**, a postęp nawet bardzo mały należy do rzeczy bardzo wyjątkowych. Przyczyny zastoju na tem polu są w pierwszym rzędzie powyżej cytowane zaniedbanie i brak zamiłowania, obok nich jednak bardzo ważną odgrywają rolę mrozy, które w latach 1870 i 1871 zniszczyły drzewa owocowe, a tę klęskę nie łatwo teraz powetować. Przyczynia się też do złego stanu sadownictwa dochód nieregularny i niepewny (Limanowa), gdyż z powodu mrozów wiosennych urodzaje są rzadkie, ledwie co lat 5 lub 6 (Mościska). Klimat szczególniej oziębił się w skutek wycięcia lasów i sprowadza upadek sadownictwa. Z wielu stron uskarżają się także na nieodpowiednią glebę. Szczególniej jednak szkodliwie oddziaływa brak zachęty i dobrego przykładu, gdy **właściciele więksi także mało dbają o sady** (Mielec); nakoniec **brak szczepów owocowych i szkółek stanowi niemałą trudność** w rozwoju sadownictwa.

Wielką usługę we względzie praktycznych środków podniesienia sadownictwa powinny oddać szkoły ludowe, przy których zaprowadzone są szkółki szczepów i wykłady o sadownictwie. Ze sprawozdania Rady szkolnej widzimy, że takich szkółek ludowych jest 1020, najwięcej w okręgach szkolnych złoczowskim (86) i jarosławskim. Wyżej 50 szkół z nauką sadownictwa spotykamy w okręgach szkolnych: Kraków, Wadowice, Lwów, Żółkiew, Tarnopol, Husiatyn. Najwięcej zajęcia sadownictwem widzimy w środkowo-wschodnich okolicach kraju, a o korzystnym wpływie szkół ludowych w tym kierunku donoszą nam z powiatów Brody, Brzozów, Czortków i innych.

Sprawy gmin i powiatów.

Kraków 23. listopada. (*Sprawy miejskie*). W administracji rządowej wyrobiła się w ostatnich dziesiątkach lat szczególniejszego rodzaju oszczędność, będąca postrachem dla wszystkich pozostających na niższych szczeblach hierarchji urzędniczej. Jest to tak zw. „*intercalare*“, wypływające z nieobsadzania opróżnionych posad przez czas dłuższy, jakkolwiek płaca dotycząca jest stale systemizowaną, a kompetentów należycie ukwalifikowanych nigdy nie zabraknie. Pod tą maską ukrywa się właściwie pewien rodzaj podatku od awansu, opłacany przez szczęśliwego nominata, któryby w innym razie znacznie wcześniej uzyskał nominację i emolumenta z nową posadą połączone. Opodatkowanie to urzędników i tak rozmaitemi należytościami przeciążonych, a do nader szczupłych dochodów ograniczonych, tem mniej się da usprawiedliwić, że trafia właśnie najzdolniejszych i najgorliwszych, bo takich głównie posuwa się na wyższe posady. Ab usus ten za czasów byłego prezydenta miasta, wkradł się także do administracji miejskiej tak, że w chwili powołania dr. Zyblikiewicza na urząd marszałka krajowego, w magistracie tutejszym, liczącym stosunkowo nie tak wiele funkcjonarjuszow, kilkanaście posad było opróżnionych. Znaczna część takowych została już wprawdzie obsadzoną, lecz najwyższe między niemi, t. j. posady radców magistratualnych dotychczas jeszcze wakują i dopiero w ciągu grudnia mają być obsadzone. Okoliczność ta, miasto dość żywo obchodząca, nasuwa mi kilka uwag, które może będą na czasie.—Służba magistratualna uchodziła dotychczas i to najniesłuszniej za mniej zaszczytną od rządowej i z tej też przyczyny wybitniejsze talenta garnęły się przeważnie do administracji państwowej. Powodem tego była poniekąd ta okoliczność, że do służby gminnej nie wymagano tych kwalifikacyj, jakie wykazać musiał ubiegający się o posadę rządową, a względnie, że od reguły bez rzeczywistej konieczności licznych dopuszczano wyjątków. Tym sposobem dostawali się nieraz na wyższe nawet posady ludzie bez należytego wykształcenia humanitarnego i fachowego i zapierali drogę do awansu kadydatom, którzy ukończyli studja uniwersyteckie i chlubną odbyli praktykę w służbie rządowej. Z tym sposobem postępowania należałoby teraz w interesie miasta zerwać stanowczo i ustanowić ścisły przedział między służbą manipulacyjną a konceptową, a skoro do ostatniej mamy podostatkiem kandydatów wykazujących studja uniwersyteckie i dłuższą praktykę w służbie rządowej, politycznej lub sądowej uwzględniać jedynie kompetentów należycie ukwalifikowanych. Tak zw. „venia studiorum“ da się tylko wtedy usprawiedliwić, gdy dla braku szkół trudno o ludzi do zawodu umiejętnie przysposobionych, jak np. w Bośnii i Hercogowinie, w kraju zaś posiadającym aż dwa uniwersytety licznie uczęszczane jest prawdziwą anomalją i zakrawa na premiowanie nieuctwa i niedbałości. Spodziewamy się zatem, że tak szan. prezydent miasta, jak i rada miejska przy zapowiedzianych nominacjach, które o ile możności przyspieszyć należy, uwzględnią przedewszystkiem kandydatów, których fachowe wykształcenie dostateczną przedstawia gwarancję sumiennego i umiejętnego wypełniania obowiązków.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 21. listopada. „Dwa ostatnie posiedzenia komisji do sprawy pijaństwa, tj. 17. i 18. doniosłością swoją przechodzą wszystkie dotychczasowe posiedzenia, pisze petersburski korespondent *Wieku*:

Na pierwszem z nich uchwalono rozciągnięcie przepisów opracowanych przez komisję, na gubernję kijowską i jenerał-gubernatorstwo wileńskie, ogółem na dziewięć gubernii. Z uwagi jednak na miejscowe warunki i brak pewnych instytucyj, komisja orzekła, że sprawy dotyczące rozmieszczenia zakładów szynkarskich itd. załatwiać mają marszałkowie szlachty wespół ze sędziami pokoju. Owóż prawo udzielania pozwoleń na otwarcie szynków należeć będzie do tychże marszałków szlachty wespół z sędziami pokoju, przedstawicielami policji i urzędu akcyznego oraz z 3 właścicielami ziemskiemi z wyboru gubernatora i przedstawicielami stanu włościańskiego w stosunku: 1 włościanin na $^1/_3$ ilości wsi w powiecie.

Zwierzchni nadzór nad sprawami wódczanemi należeć ma do specjalnej komisji złożonej z gubernatora, członków rządu gubernialnego, zarządzającego opłatami akcyznemi, prezesa zjazdu sędziów pokoju, oraz trzech właścicieli ziemskich według wyboru tejże komisji.

Fakt ten, na zdecydowanie którego starczyła mniejsza połowa jednego posiedzenia, nie przebrzmi bez strat dla obywatelstwa okolic podporządkowanych wczorajszą rezolucją do tych samych przepisów, które rządzić mają innemi stosunkami i w innych warunkach; tak samo pociągnie straty i obfite zapewne, rezolucja wczoraj przyjęta przez komisję większością 19 głosów przeciw 3 znosząca prawo propinacyjne w tymże Zachodnim kraju. Dziewiętnastu zdecydowało tu o losie trzech, bez względu na położenie w jakiem ci ostatni zostają, bez względu na to, że nagła zmiana tak ważnych urządzeń może dotkliwe straty przynieść wielu jednostkom, może niektóre o ruinę przyprawić.

Wracając do przedmiotu zaznaczyć należy że tym razem jednym z najdzielniejszych oponentów w sprawie usunięcia propinacji w gub. zachodnich, okazał się hr. Bobryński. Podkomisja była zdania, że prawo propinacji w gruncie rzeczy jest tem samem, czem prawo do otwierania na swem terytorjum zakładów szynkarskich i udzielania pozwolenia na ich otwarcie innym. Otóż, jeżeli prawo uznaje za rzecz odpowiednią ograniczenia w tej mierze z uwagi na etyczną stronę przedmiotu, rzecz prosta, że powinni ulegać mu i dziedziczni właściciele dóbr i miasteczek. Prywatne przywileje psują interesa ogólne donioślejsze. Na tej zasadzie podkomisja proponowała zniesienie prawa propinacji w kraju Zachodnim.

Hr. Bobryński krytykował punkt po punkcie wywody podkomisji, kładąc nacisk na wyjątkowe położenie kraju o który chodzi. Hrabia w zasadzie jest przeciwnikiem prawa propinacji, wie że prawo to zniknie i zniknąć powinno, nie ale należy znosić go gwałtownie lecz powolnie, stopniowo i wynagradzać przytem właścicieli drogą wykupu, bo dla niejednego to strata ogromna.

Pp. Samarin, Chwostow, Markow i Gałagan byli zdania, że gdy właściciele ziemscy w Rosji nie mają otrzymać wynagrodzenia za pozbawienie ich prawa prowadzenia handlu wódką

Jaś i Johann.

STUDJUM NIEMAL ETNOLOGICZNE.

(*Z teki kronikarskiej.*)

Johann urodził się jako syn kolonisty niemieckiego pod Gródkiem. Ojciec jego nazywał się, dajmy na to, Purzpichler, miał cztery morgi gruntu i czworo dzieci. Z tego powodu, gdy Johann, najmłodszy, miał rok dziesiąty i umiał już do biedy czytać i pisać, ojciec przewidując, że mu nie zostawi osobnego gospodarstwa, a nie chcąc go chować na parobka, udał się do dalekiego kuzyna swojego we Lwowie utrzymującego restaurację i piwiarnię, który przyjął Johanna na służbę, pod „Zielonego Zająca.“

Jaś był synem kamerdynera u hrabiego X. Stary hrabia i młody hrabia, nazywał się Artur. Stary hrabia znoszoną garderobę dawał ojcu Jasia, który się nazywał Swietnicki, a młody hrabia swoją dawał Jasiowi. Ztąd Jaś wyglądał prawie tak pięknie, jak młody hrabia, a w oczach swojej matki nawet piękniej. Dla tego też uznała, że tak piękne dziecko powinno mieć piękne imię, i skoro tylko obrzędy kościelne pozwoliły na to, dała mu na bierzmowaniu imię Artur. Odtąd już Jaś nazywał się zawsze Arturem, i był to chłopak ładny, zwinny i dobrze ubrany. Ale gdy miał lat dziesięć, stary Swietnicki umarł; matka, nie mając utrzymania, musiała sama pójść w służbę, a nie wiedząc, co począć z synem, udała się do tego samego restauratora, u którego już był Johann, i ten przyjął Jasia-Artura na służbę, pod „Zielonego Zająca.“

Poznałem tam obydwóch. Mam ten zwyczaj, że gdy mię ludzie zmęczą, jedni brakiem towarzyskości, a drudzy jej zbytkiem, chowam się do piwiarni o takiej porze, kiedy w niej prawie nie ma gości, przynajmniej znajomych—i czasem coś czytam, a najczęściej tylko piję jedną szklankę piwa po drugiej, palę jedno cygaro po drugiem, i dumam, póki mi żywo w oczach nie stanie prawda, że ze wszystkich towarzystw najnieznośniejszem bywa człowiekowi *tête-à-tête* z samym sobą. Otóż siedząc w ten sposób całemi godzinami pod „Zielonym Zającem,“ przypatrywałem się rozwojowi karjery Johanna i Artura.

Artur do trzech dni nauczył się usługiwać gościom, rozróżniać kategorje i ceny potraw, pamiętać, co kto zamówił, i uwijać się jak mucha. Goście lubili go i dostawał często od tego i owego po parę centów; niezmiernie też szybko z podrzędnego posługacza doszedł do wyższej rangi rzeczywistego garsona, czyli jak mówią we Lwowie, kelnera.

Johann, nadzwyczaj mały chłopak o czerwonych, tłustych policzkach i poczciwie wytrzeszczonych niebieskich oczach, stał zawsze tylko w przedpokoju koło szafika i mył talerze, szklanki i sztućce — przyczem co chwila albo sam gospodarz, albo ktoś ze starszej służby, częstował go szturchańcami albo nakręcał mu uszy za rozmaite *peccata omissionis* lub *commissionis*. Jego polszczyzna, niesłychanie niepoprawna, była jedyną jego zaletą, bawili się nią bowiem goście, ale żaden nigdy mu nie dał ani centa. Trwało to długie lata, nim Johann, jako uznany tuman, dostąpił tego zaszczytu, że wolno mu było podać gościowi szklankę piwa.

Dziwiło mię nieraz w ciągu samotnych moich rozmyślań, że Johann przytem wszystkiem zdawał się być wesół i dobrej myśli, podczas gdy starsza służba, nie wyjmując Artura, miała zwykle miny znużone i ponure w owych niezwykłych popołudniowych godzinach, w których zaszczycałem „Zielonego Zająca“ moją obecnością. Przypadek wyjaśnił mi po części tę zagadkę. Wracałem raz bardzo późno z reduty, i ujrzawszy przez szparę w firance światełko w piwiarni, zajrzałem z ulicy do środka. Zobaczyłem na stole sporą kupkę „szóstaków“, a dokoła pp. kelnerów, między nimi Artura, żwawo grających w kostki. Johann spał opodal pod ścianą na ziemi, ze stosem serwet pod głową. Po złem jedzeniu i złem winie na reducie czułem jakoś pragnienie, zapukałem tedy. Nikt się nie ruszył. Powtórzyłem pukanie i dokazałem tego, że Johann zerwał się na równe nogi i otworzył piwiarnię. Szanowne towarzystwo, grające w kostki, przyjęło z oburzeniem do wiadomości moje żądanie, ażeby mi dano piwa. O tej porze! Gospodarz spi, piwa nie ma! Wtem Johann odezwał się nieśmiało, mniej już teraz łamaną polszczyzną, bo parę lat przecież przebył we Lwowie — że gospodarza można zbudzić, i piwo natychmiast będzie. W istocie uwinął się i przyniósł szklankę. Kazałem sobie zaświecić w przedpokoju, ażeby nie przeszkadzać grze w kostki, wypiłem moje „kisielkowskie“ i dałem Johannowi należytość, do wręczenia płatnikowi, osobno zaś dla niego „szóstaka“.

Ten „szóstak“ sprawił niemal cuda. Odtąd, ile razy pojawiłem się pod „Zielonym Zającem“, Johann patrzył mi w oczy jak inteligentny wyżeł, pragnący odgadnąć życzenia swego pana. Dostawał odtąd często rozmaite centy i czworaki, ale czy dostał, czy nie dostał, usługiwał mi zawsze „na wyskoki“. Uważałem przeciwnie, że Artur, jeżeli kiedy odszedłem nie dawszy mu „szóstaka“, nazajutrz udawał, że nie domyśla się nawet mojej obecności w piwiarni, albo jeżeli dostał tylko cztery centy, to przynosił mi wyszczerbioną szklankę, odsuwał zapałki daleko odemnie i szedł po tem do zwierciadła poprawiać swoją toaletę. Powoli przestał być moim faworytem, i choćby stał tuż koło mnie, wołałem na całe gardło: „Johann!“ i Johann zjawiał się galopem, uśmiechnięty i uradowany. Ręczę, że gdyby był posiadał taki *appendix*, jakim natura obdarzyła jedynych przyjaciół ludzkości — t. j. psy, byłby nim kiwał z radości.

Pies też stał się przyczyną, że coraz bardziej polubiłem Johanna. Właściciel piwiarni miał mopsa, który cierpiał kurcze i piszczał nieznośnie; uchwalono tedy posłać go do oprawcy i kazać uśmiercić. Pierwszy do tej czynności zgłosił się Artur, przypuszczam, że nie ze złego serca, ale z chęci powłóczenia się po mieście. Gospodarz uchwalił atoli, że Artur jest potrzebnym w piwiarni, bo są goście, a Johann niech idzie z mopsem do hycla. Poraz pierwszy spostrzegłem, że Johann niechętnie spełniał otrzymany rozkaz — ale poszedł. Po trzech kwadransach zjawił się napowrót, zadyszany, spłakany, i — z mopsem na rękach, jął opowiadać po swojemu, jak na podwórzu u oprawcy biedna psina stawała przed nim na dwóch łapkach i tuliła się do niego, roniąc łzy, jak gdyby przeczuwała, co jo czeka, i prosiła o litość. Gospodarz miał się już ku uszom Johanna za tę jego czułość, ale wpływowi mojemu udało się powstrzymać go i wyrobić nawet pardon dla mopsa, o który Johann błagał. Opowiedziałem to zajście innym gościom, uczęszczającym pod „Zielonego Zająca“, mianowicie takim, o których wiedziałem, że mają więcej serca niż przywiązania do lużnych szóstaków w swoich portmonetkach, i Johannowi coraz lepiej odtąd się działo.

Tymczasem nastały owe czasy, w których śp. Dzierzkowski rozpoczął kampanię przeciw wyłącznemu panowaniu niemieczyzny w restauracjach lwowskich. Zaczęto podawać gościom polskie „spisy potraw“, a Artur, obecnie już substytut płatnika, miał pod „Zielonym Zającem“ misję wypełniania odnośnych formularzy po polsku, tj. był rodzajem kelnera-rodaka bez teki dla spraw galicyjskich. Pewnego razu, studjując taki dokument, odkryłem w nim nieznane mi dotąd *item* gastronomiczne, które się nazywało: *slic garnierowane.* Sądziłem, że to dzieło Johanna, zawoławszy go tedy i pokazawszy mu corpus delicti, zapytałem, jak by też te słowa, „śledź garnirowany“, brzmiały w drugim przypadku?

— W drugim przypadku — odparł namyślając się — w drugim przypadku, *mosse bic marinowane!* (D. n.)

na swem terytorjum, to nie ma powodu, aby miano dawać wynagrodzenie właścicielom w Kraju Zachodnim.

Hr. Bobryński jeszcze raz zwrócił uwagę na różnicę obszarów posiadanych przez pierwszych i drugich, na stopień zamożności i wyjątkowe położenie Kraju Zachodniego ale już to nic nie pomogło. P. Gałagan nieomieszkał uczynić uwagi, że prawo propinacyjne jest ostatkiem feudalizmu, „narzuconego rosyjskim zachodnim krawędziom zupełnie obcym (czytaj polskim) żywiołem i systemem, i jako takiego, niepodobna go nadal tolerować" — i poddano kwestję balotowaniu, które zakończyło się wiadomą decyzją 19 przeciwko 3".

Drodze żelaznej, warszawsko-terespolskiej udzielone zostało pozwolenie dokonania studjów przygotowawczych dla budowy nowej linji, od Siedlce do Markini (stacja kolei warszawsko-petersburskiej.)

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Augustowskiego:

„Religja rzymsko-katolicka w tutejszem gimnazjum męzkiem i żeńskiem już się wykłada w polskim języku, chociaż nie bez ofiar, a temi ofiarami są dwaj profesorowie, Polacy, z gimnazjum męzkiego, wykładający także i w żeńskiem. Profesorowi M. nie pozwolono bowiem dosługiwać 11 miesięcy, brakujących mu do całkowitej emerytury, za to, że zrobił uwagę damie klasowej C., iż władza kościelna może stanąć w obronie swoich praw, gdyż nie wolno wykładać kobietom religji, a władza żeńskiego gimnazjum powierzyła na swoją rękę trzem damom klasowym wykład tego przedmiotu. chcąc obejść rozporządzenie, aby nowo mianowany prefekt nie wykładał religji po polsku, którą już w czasie tej walki w męzkiem gimnazjum wykładać zaczął. — Profesorowi zaś P. nie pozwolono wykładać w żeńskiem, a w męzkiem gimnazjum odebrano mu zarząd klasy (pozostał tylko przy wykładzie w męzkiem) za to, że się odważył powiedzieć w cztery oczy inspektorowi Troickiemu, iż w mieście wielkie niezadowolenie z powodu powierzenia wykładu religji damom klasowym. Należało tym paniom od początku niezgodzić się na podobną propozycję, a w takim razie nie byłoby niezadowolenia i ofiar; ale co prawda, i to trzeba mieć na względzie, że i one zapewnoby ucierpiały za odmowę.

Ochronka katolicka w Suwałkach znajduje się w opłakanym stanie dlatego, że ochmistrzynią nad tą ochronką jest prawosławna, będąca niegdyś katoliczką, a dziś ucząca dzieci pierwszych zasad naszej wiary — czyż to nie ironja? Mąż tej pani był przed kilku laty spiewakiem cerkiewnym w Kibartach; że zaś dobrze spiewał, p. gubernator mianował go urzędnikiem, a żona jego, chociaż jeszcze młoda i nie brzydka, została ochmistrzynią.

Podobne miejsce powinnaby zająć biedna, zacna wdowa w starszym wieku, a nie żona urzędnika, biorącego obecnie 800 rubli pensji i do tego osoba prawosławnego wyznania. — Chociaż są członkami ochronki, ale w obec panującego tu bezprawia i despotyzmu nie mają żadnego głosu; bo naszym obowiązkiem jest tylko płacić podatki i do niczego się nie wtrącać.

W zeszłym tygodniu odbyły się wybory pod przewodnictwem gubernatora na starszych członków klubu miejscowego, wybrano większością głosów 8 Polaków i 2 Rosjan. Po przedstawieniu się wybranych członków p. gubernator powinszował im i zdawało się, że wszystko w porządku; na drugi czy trzeci dzień przecież, po naradzeniu się z partją rosyjską, p. gubernator wezwał do siebie jednego z wybranych członków p. J. i dał mu czasu 24 godzin do namysłu, żądając, żeby nowo wybrani członkowie, Polacy, zrzekli się, bo inaczej... Wiemy, coby czekać mogło tych, którzyby nie usłuchali życzenia p. gubernatora, a więc ulegając prawu mocniejszego, wnieśli podanie, w którem donosząc, że ustępują, nie zrzekli się jednakże swych praw, wykazali tylko cały nacisk na nich wywarty; za parę tygodni naznaczone są nowe wybory".

„W tych czasach w skutek denuncjacji wykryto w tutejszej gubernji w powiecie władysławowskim ogromne nadużycia w uwalnianiu rekrutów od służby wojskowej. Nadużyia te od kilku lat się powtarzały, a władze wyższe tutejsze do tego czasu nic o tem nie wiedziały. Setkami rekruci uwalniali się za wielkim okupem. Lekarz zemknął za granicę, naczelnik powiatu i pomocnik aresztowani na odwachu w Suwałkach. Pomocnik przed samem aresztowaniem, o ile słyszałem, potrafił podnieść 30.000 rsr. złożonych w wileńskim banku, a naczelnik pomimo zdzierstwa ma ogromne długi".

Sprawy zagraniczne.

Paryż 20. listopada. Ilu ministrów pochłonęła III. republika? W ciągu lat 11 miała 3 republika 13 gabinetów ze 159 ministrami. Na każdy gabinet przypada w przecięciu dni 314.

Ministerstwo spraw wewnętrznych było w tym czasie w ręku 28; rolnictwa i handlu 19, wojny 18, finansów 17, robot publicznych 17, marynarki 15, spraw zewnętrznych 14. oświaty i sztuk pięknych 14, sprawiedliwości 13, poczty i telegrafów 3, wyznań 1 — i to dla tego, że ministerstwo to jako osobny wydział istniało tylko od 18.—25. maja 1876 roku. Z tej liczby 159, wiele nazwisk powtarza się kilka razy. Leon Say był 7 razy ministrem, Cissey, Decazes, Teisserenc de Bord po 6 razy, Fourton i Waddington po 5 razy, Dufaure i Fourichon po 4 razy; jedenastu ministrów wraca po 3 razy, 22 po 2 razy, a 39 doznało tylko raz jeden szczęścia wypróbowania fotelu ministerjalnego. Z liczby 159 pożegnało 13 nietylko fotele, ale ten świat — reszta może dobić się jeszcze raz teki.

Senat wybrał dożywotnim członkiem swoim członka lewego centrum, p. Voisin-Laverniére; świadczy to, że senat nie myśli pójść w służbę Gambetty. Korespondenci paryscy dzienników berlińskich, podając dziś bliższe szczegóły, odnoszące się do tego wyboru, uważają go również za klęskę, którą po raz pierwszy ponosi prezes gabinetu. Kandydatem lewicy był p. Herold, prefekt departamentu Sekwany, polecony przez Gambettę. Otrzymał on 7 głosów mniej od p. Voisin-Laverniére, serdecznego przyjaciela pana Juljusza Simona. Prawica i lewe centrum głosowały wspólnie. Korespondent *National Zeitung* zowie wybór p. Voisin protestem przeciw zamianowaniu Pawła Berta ministrem oświecenia — protestem, który niejako konstatuje urzędowo, że Gambetta z swojemi projektami reformy napotka i w przyszłości na stanowczy opór większości w senacie.

Berlin 21. list pada. Marszałek parlamentu Wojciech Levetzow, urodził się w dniu 12. września 1828 z rodziców protestanckich i po złożeniu abiturjenckiego egzaminu, odbywał studja na uniwersytetach berlińskim, heidelbergskim i hallskim, poczem podróżował po Niemczech, Austrji, Szwajcarji, Francji i Włoszech. Po powrocie z zagranicy pracował najpierw w sądownictwie, a następnie w administracji jako asesor regencyjny w Poczdamie oraz w ministerstwie wyznań. W roku 1860 wystąpił ze służby, ale już w roku 1867 mianowanym został radzcą ziemiańskim swego królewieckiego powiatu, a w roku 1876 dyrektorem krajowym prowincji brandenburskiej. Do parlamentu należy p. Levetzow już od roku 1871 i jest członkiem frakcji niemiecko-zachowawczej.

Wiadomości, jakoby bawiący w Berlinie kardynał Hohenlohe przyjechał z Rzymu w kościelno politycznej misji—tak pisze *Germania*—przeczy teraz i *Post*. Arcbistolska stolica bowiem, tak dalej pisze *Germania*—mimo kilkorazowych podróży kardynała Hohenlohego do Niemiec, nigdy nie dawała mu zleceń dyplomatycznych i tym razem także pewno nie. Natomiast mówią w kołach berlińskich, że biskupia stolica wrocławska, o którą już po śmierci kardynała Dependrocka starał się kardynał Hohenlohe, bardzo żywo go zajmuje obecnie. Jednakże życzeniom kardynała Hohenlohego stoi w drodze wiele przeszkód, a największą z nich i zdaniem naszem nie do przezwyciężenia jest ta, że kapituła wrocławska nigdy nie wybierze kardynała Hohenlohego i że pomiędzy duchowieństwem dyecezji wrocławskiej nie znalazłby się żaden, któryby z radością powitał kardynała Hohenlohego na wrocławskiej stolicy biskupiej. Kapituła wrocławska zbierze się, jak się dowiadujemy, w dniu 23go bm. na konferencją, celem ułożenia kandydatów na stolicę biskupią. W tym też celu udaje się proboszcz kościoła św. Jadwigi w Berlinie, ks. Herzog, który jako kanonik honorowy ma także prawo wyborcze, do Wrocławia.

Petersburg 22. listopada. W jednym z tutejszych teatrów ogródkowych przyszło niedawno do sceny skandalicznej. W czasie głośnej rozmowy oficera marynarki, księcia Kantakuzen z baronem Dubeltem, oficerem gwardji, przystąpił do nich baron Beer w odzieniu cywilnem, z zamiarem wmięszania się do rozmowy, która była podobno treści politycznej. Nie podobało się to młodym oficerom, w skutek czego przyszło do sprzeczki, a nareszcie książę prosił barona, by wyzwał w jego imieniu Beera na pojedynek; Beer nie przyjął. Oficerowie tedy postanowili ukarać go jako tchórza, co też się stało u wyjścia z teatru; Beer dostał kilka policzków. Na hałas nadbiegli policjanci, chcąc Beera aresztować, lecz ten wydobył kartę z kieszeni tużurka, — na której stało, iż Beer jest członkiem tak zwanej „świętej ligi", pomagającej rządowi w walce z rewolucjonistami, i został natychmiast puszczony. Rząd zakazał był dziennikom miejscowym donosić o tej sprawie; wiadomość jednak przedarła się do gazet zagranicznych, których korespondenci donoszą, że gdy początek raz zrobiony został, należy się więcej spodziewać scen takich, bo szpiegowska instytucja „ligi", nie cieszy się popularnością.

Poriadok mówiąc o mającem niebawem nastąpić zspłaceniu likwidacji rządowej należnej firmie Horwitz, Greger, Koban i Spółka, tak powiada: „Skoro już nie można uniknąć złego — tedy najlepiej skończyć z niem czemprędzej, a nawet im prędzej tem lepiej. Pragniemy tylko aby ofiara, jaką ponosi rząd stała się nietylko ofiarą odkupienia, ale i oczyszczenia, aby nam nie wypadło już w przyszłości ponosić podobne ofiary". — Działalność zaś tych panów w ten sposób charakteryzują *Birżewyja Wiedomosti*:

„Pierwsze kroki postawione przez nasze wojska zagranicą, zanim nawet działanie zostało rozpoczęte, ujawniły niedostatki i wadliwość w systemie żywienia armii i dostarczania jej zapasów. Żołnierzom brakło butów i pokarmu, konie morzono głodem. Rekwizycja w przyjaznej nam Rumunji i ziemiach słowiańskich nie była możliwa. Urzędnicy intendentury biegali na wszystkie strony pomacku, kłopoty były niewysłowione, pieniądze rzucano na wiatr setkami tysięcy. Wśród tego chaosu, jak feniks, narodziła się kompania Horwitz, Greger, Koban i t. p. i ofiarowała swe usługi. O cenę tych usług nikt się nie pytał, co prawda, nie było czasu się zastanawiać; nieubłagana konieczność stała na straży, wymagała zaspokojenia. Spółka zaczęła działać. Co i jak ona działała — długo byłoby o tem mówić. Czy pomogła i ile? To wielkie pytanie, ale trudno, miała swoją rację bytu, pojawiła się w chwili nieuniknionej konieczności".

Cytatę powyższą opatrzyło *Nowoje Wremia* następującą niepozbawioną soli atyckiej apostrofą:

„Rozumie się. „Nie bez przyczyny". Ale polecamy tę giełdową filozofię, bardzo ją polecamy zwolennikom i obrońcom *statu quo* — administracji wojennej" ..

Zabrano się z kolei do spraw duchownych; według telegramu *Dniewnika*, ustanowioną została komisja do zreformowania akademij duchownych; przewodniczącym jest Sergiusz, arcybiskup kazański. — Posiedzenie ekspertów postanowiło rozstrzygnąć kwestję kolonizacji zauropejskiej. — Wkrótce ma być utworzona pod przewodnictwem admirała Szestakowa komisja dla ułożenia projektu reform marynarki wojennej. — *Nowosti* donoszą o zatwierdzeniu przez ministra spraw wewnętrznych przedstawienia jenerała Baranowa, gubernatora archangielskiego, o utworzeniu pod przewodnictwem tegoż komisji do sprawy polepszenia bytu Pomorzan Rosji północnej.

W *Journal de St. Petersbourg* czytamy: „Ajencje telegraficzne nie przestają dostarczać dziennikom wiadomości, dotyczących układów finansowych, które się toczą obecnie w Konstantynopolu. Dalecy jesteśmy od skarżenia się na to, jakkolwiek wiemy i pragniemy o tem przypomnieć, że w podobnych przedmiotach szczegóły mają swoją wagę i nie rzadko bywają przekręcane. Co się tyczy żądań Rosji, nie należy tracić z uwagi, że nie dążą one bynajmniej do nadwerężenia praw bondholderów zagranicznych, ale z drugiej strony znowuż układy, mające się zawrzeć z tymi ostatnimi, nie mogłyby wpłynąć na prawa rządu cesarskiego, mającego niezaprzeczone pierwszeństwo do tych wszystkich źródeł dochodu, które nie zostały obciążone specjalnemi hipotekami przez wierzycieli Porty i które przybyły po wojnie.

Olbrzymia strata, jaką poniósł w Moskwie miejscowy przytułek wychowawczy (350.000 rs.), o której telegrafem już doniosłem, ma podobno swe źródło w przypadku, jakiemu uległ kasjer rzeczonego zakładu. Opowiada on, że pieniądze te przepadły mu, gdy je przenosił, w drodze do zakładu. Żadnych szczegółowych objaśnień dać nie jest w stanie, albowiem wie tylko tyle, że zemdlał.

Przed kilku miesiącami skarbiec cerkwi Wniebowzięcia w Perejasławiu, w gubernji Połtawskiej, okazał się kompletnie wypróżnionym; podejrzywano zwykłych rzezimieszków, lecz śledztwo wykryło, iż sprawcami byli sami popi. Interesowano się wypadkiem tym nie mało; w tej to bowiem cerkwi Chmielnicki zaprzysiągł Ukrainę w poddaństwo carowi.

KRONIKA.

Lwów d. 23. listopada..

Wiadomości osobiste. Dr. Wincenty Kułakowski, młody lekarz, asystent kliniki chorób dzieci w Krakowie, umarł wczoraj nad ranem w skutek rzadkiej choroby zapłątania się jelit. Onegdaj poddał on się był operacji, która już go uratować nie mogła.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu mianowało komisarza skarbowego, Andrzeja Stepkiewicza, inspektorem podatkowym.

Zachętę do dobrego uczynku biorą Warszawianie z każdej nastręczającej im się sposobności. Już to dobroczynność tej naszej metropolji stała się istotnie przysłowiową i budzącą najwyższy podziw i poszanowanie. Świeży dowód mamy oto w okazji jednodniowego spisu ludności. Do czynności tej powołał magistrat warszawski obywateli tamtejszych i przeznaczył za ich czynność pewne wynagrodzenie. Powołani komisarze ofiarowali całkowicie fundusz im przeznaczony na wsparcie ubogich, każdy w swoim okręgu. Czyż to nie jest piękne i godne naśladowania? Ubodzy, których pp. komisarze będą mieli sposobność poznać osobiście i wejść w ich potrzeby — błogosławić będą dzień spisu ludności, jako jasny moment swojego życia. A u nas... U nas dość powiedzieć, że otwarta skarbonka w administracji *Dz. Pol.* na weteranów powstania listopadowego, w ciężkich i opłakanych znajdujących się warunkach, stoi dotychczas — pusta! To smutno.

Do reformy gimnazjów. Do *Wiener Abendpost* donoszą, że komisja zajmująca się reformą nauk w gimnazjach, a mająca się niedługo zebrać na obrady w ministerstwie oświaty, podda dyskusji obszerny elaborat, w którym ma być uwzględniona szczegółowo lektura klasyków w klasach wyższych. Tak ten przedmiot, jakoteż i inne, ważne w sprawie reformy, oparte są na wynikach nauk i doświadczeń z ostatniego lat dziesiątka. Do obrad zaproszono dotąd kilku dyrektorów gimnazjów wiedeńskich, tudzież dra E. Czerkawskiego, Hartla, Lustkandla, Kvicala, Schenkla, Wildnera i dyrektora „Teresianum" dra v. Gautsch.

Na kolei Albrechta, jak donosi *Dźwignia*, mają być robione próby wprowadzenia wiatraków, jako motorów pomp, zasilających wodą rezerwoary na stacjach.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 23. listopada. Skradziono panu T. K. z pomieszkania palto zimowe, panu M. R. z wozu dwa siwe w pąsowe kratki koce, a panu J. N. koc krasy. — Straż policyjna aresztowała notowanych złodziei Piotra Burmechę, Józefa Kubaj, dalej J. W., H. P. i Zofię S. na różnych kradzieżach.

Z pod Sokala 22. listopada. Tutejszy okręg szkolny należy niezaprzeczenie do najniefortunniejszych w kraju, bo w ciągu 4 lat dostaje trzeciego z rzędu inspektora. Czy ciągła taka zmiana może korzystnie wpłynąć na rozwój szkół tutejszego okręgu, każdy z szanownych czytelników dostatecznie osądzić zdoła; bo jakkolwiek istnieje tu ta sama ustawa i regulamin, jakie dla szkół ludowych całego kraju są przeznaczone, jednak stopień i rodzaj wymagań w wykonaniu tychże jest tak różnorodnym, że każdy z inspektorów według indywidualnego zapatrywania rozrządzać niemi może; dodajmy jeszcze i tę okoliczność, że zakres władzy inspektorów tylko w ważniejszych wypadkach jest ściśle oznaczony, w tysiącznych zaś innych zawisł od własnowolnego pojęcia (tak, że nauczyciel często stawać się musi ślepem narzędziem zarządzeń lub wymagań zupełnie absolutnych), a w ogólnym zarysie będziemy mogli mieć pojęcie prawdziwie niekorzystnego stanu naszego szkolnictwa.

Jako dowód wyżej powiedzianego, niechaj posłuży fakt następujący: W kilka tygodni po przybyciu swem do Sokala, inspektor S. rozpatrzywszy się w okręgu sobie powierzonym, że nauka odbywa się tu nie podług jego sposobu myślenia, przyjeżdża na lustrację do wsi B., urządza tam niejako lekcję nauki i rozsyła do okolicznych nauczycieli kartki wzywające, oto w takim guście: „Pan profesor Z. zechce natychmiast przybyć do szkoły w B. Młodzież szkolną niech ktoś przez czas nieobecności pańskiej nadzoruje. Przed południem będziemy jeszcze w pańskiej szkole! Wójt niech zamówi dobre konie do Sokala!" (Wierzytelny odpis z oryginału.) Czy inspektorom przysłuża prawo wzywać nauczycieli o każdej porze, nie wymieniwszy nawet w jakim celu? tego nieszczęśliwe to stworzenie, zwane profesorem, od nikogo dowiedzieć się nie może, wolno mu tylko pomyśleć, że w ten sposób ukazy carskie się redagują, i że przyzwoitość nakazywała inspektorowi zażądać od nauczycielki w B. porządniejszego kawałka papieru, jak ów świstek, na którym wezwanie ołówkiem napisane było. Co do nadzorowania, to prawdziwie ciekawem jest, coby też inspektor S. odpowiedział, gdyby go kto zapytał, kogo ma właściwie zostawić nauczyciel do nadzorowania dzieci w swej nieobecności? jeżeli tenże jest bezżennym, i prócz psa, niemego przyjaciela, myszy i tym podobnych nieproszonych żyjątek, nikogo więcej w domu nie ma. Czy może stróża szkolnego? kiedyż bo ten jest tylko dochodzącym i wie dobrze, jaki jest zakres jego obowiązku, a wreszcie byłoby to bardzo nie na miejscu. Czy może psa? kiedyż on odprowadził swego pana.

Któż ma zatem dozorować? chyba jeden z uczniów, najstarszy i najporządniejszy, lecz z doświadczenia wiadomo, że współczeń taki zaledwie przez krótki czas zdoła porządek w klasie utrzymać, ale nie przez parę godzin, tem bardziej, jeśli dziatwa widziała przez okno, jak profesor w kapeluszu gdzieś z psem powędrował. Czy przy takim składzie rzeczy które z dziatwy z zakrwawionym nosem lub podbitemi oczami do domu powrócić nie może? nie ulega żadnej kwestji, gdyż to jest aż nadto prawdopodobnem i możliwem. Zresztą przypuśćmy takie fatalne zrządzenie, że profesor poszedł do wsi B. jedną drogą, a przeciwną przyjeżdża radca krajowy do szkoły i zastaje uczniów zebranych razem i wyprawiających burdy uliczne, a profesora nie tylko w szkole, lecz i we wsi nie ma. Jakże w podobnym wypadku miałby się tłumaczyć, i czy tłumaczenie mogłoby mieć jakąkolwiek podstawę?

Dobre konie ma zamówić wójt do Sokala, więc trzeba pójść komuś w tym interesie. Lecz któż wykona zlecenie, jeżeli profesor, oraz pan i sługa, wezwany słowem n a t y c h m i a s t do bezzwłocznego stawienia się; czyż jednocześnie jest w stanie dwie rzeczy załatwić?

Po otrzymaniu kartki profesor Z. obiegał wieś wszerz i wzdłuż, nim zdołał wynaleźć jakie konie (bo był to czas pilnej roboty, sianokosy, więc nikt nie chciał nawet słuchać propozycji, tem bardziej, kiedy sam wójt powiedział, że nie zna inspektora); to też nim przybył do wsi B., upłynęło prawie półtory godziny. Inspektor S. ujrzawszy profesora, przywitał go groźnym jowiszowskim głosem: „A dla czego tak późno? czy pan nie rozumiesz, co to znaczy n a t y c h m i a s t?" — nie mając względu na to, że profesor był spocony, zmęczony i że zrobił kurs półtoramilowy wśród czerwcowego południa.

Czy ta lekcja nauki inspektora S. trwała w B. długo, czy przyniosła dla wezwanych jaką korzyść, i czy tłumaczenie profesora zostało przyjęte, wiedzieć nie można, to tylko pewne, że profesor Z. został z powrotem ofuknięty za to, że ledwie wyszukane i uproszone konie do Sokala były liche, tak jak gdyby on miał prawo rozrządzać we wsi według swej woli, lub jakby inspektor S. miał władzę nad wójtem i mógł zmusić go do dania najlepszych koni.

We wszystkiem uwydatnia się nietaktowne postępowanie pana S., a na mocy tego można przypuścić, że jakkolwiek ładne to jest cacko ta godność i powaga inspektorska, jednak w tak szorstkich rękach może prysnąć jak bańka mydlana.

Zakopane z przyległościami przeszło drogą sprzedaży od p. Eichborna, byłego bankiera berlińskiego, w ręce p. Magnusa Pelca, fabrykanta ze Schneeberg w Saksonji, za 440.000 złr. Ubolewać należy, że tylo uroku dla nas mająca miejscowość dostała się znowu w ręce obcych.

Warszawa, 21. listopada. Car, jak donosi *Praw. wiestnik*, przyjmował dnia 6. listopada na audjencji warszawskiego jenerał gubernatora, jenerał-adjutanta Albedyńskiego oraz kuratora warszawskiego okręgu naukowego t. r. Apuchtina.

Rosyjski minister finansów zamówił w fabryce St. Gallen 300 wielkich żelaznych kas dla filji banku państwowego na prowincji, sztuka po rs. 300; rozporządzenie to wywołane zostało okolicznością, iż głośna w swoim czasie kradzież w banku chersońskim ułatwiona została głównie przez brak podobnych kas zabezpieczających.

Gazety petersburskie donoszą, iż do konkursu na pomnik Mickiewicza w Krakowie zamierzają także wystąpić z projektem dwaj artyści rosyjscy.

Instytut agronomiczny w Puławach liczy w obecnym roku 244 studentów. Z liczby tej na pierwszym ogólnym kursie jest 94; drugi kurs w ogólnej liczbie liczy 83 słuchaczów, trzeci zaś — 67. Drugi i trzeci kurs, jak wiadomo, dzielą się na dwie sekcje: agronomiczną i leśną. Na sekcji agronomicznej z powyższej cyfry na drugim kursie jest 63 studentów; na trzecim 43; na sekcji zaś leśnej drugi kurs liczy 22 studentów, trzeci 24 Ciekawem jest zestawienie liczby studentów puławskiego instytutu podług wyznań i stanu. Katolików 154, prawosławnych 61, ewangelików 10, ormiano-gregorianin 1, izraelitów 8. Według stanów instytut liczy 183 synów szlachty, 4 synów duchownych prawosławnych, 35 mieszczan, 8 włościan, 11 kupców i trzech cudzoziemców.

Z Poznania. Dnia 1. grudnia b. r. daje towarzystwo p. Doroszyńskiego ostatnie przedstawienie, pomimo, że kontrakt upływa aż do 1. października 1884. Najdziwniejsze, a smutne bardzo jest to, że p. Doroszyński nie uważał nawet za stosowne uwiadomić wpierw o tem zerwaniu kontraktu spółki akcyjnej. Już 8. bm. kazał porozlepiać plakaty, zawiadamiające publiczność o zamierzonem opuszczeniu sceny, a następnie dopiero posłał to doniesienie do dyrekcji spółki. Rozumiemy, że stosunki miejscowo są tego rodzaju, że dla przedsiębiercy nie przedstawiają wielkich korzyści, lecz trudnoż się znowu pogodzić z takim sposobem łamania ugody kontraktowej. Co do samejże spółki, to musi każdy przyznać, że robiono co tylko w jej mocy, ażeby teatr utrzymać, uznając słusznie, że to jest pikieta, której opuścić nie wolno. Widząc z smutnego tego wypadku że bez stosownej subwencji teatr w Poznaniu nie zdoła się utrzymać, zawiązuje się grono obywateli, które za zadanie położyło sobie uczynić tej potrzebie zadość. Wszyscy tu żywią nadzieję, że myśl ta piękna i szlachetna znajdzie najczynniejsze poparcie ogółu.

Z Wrocławia donoszą, że w poniedziałek dnia 28. bm. odbędzie się tamże uroczysty obchód śmierci Adama Mickiewicza. Program uroczystości jest następujący: 1. Prolog. Wiersz ułożony na tę uroczystość przez A. E. Odyńca. 2. Odczyt „O cnotach i wadach szlachty polskiej" podług Pana Tadeusza. 3 Śpiew Filaretów, odśpiewany na 4 głosy. 4. Rozmowa sędziego z Robakiem (Pan Tadeusz księga VI.) 5. Śpiew z „Pieśni o ziemi naszej" Dembińskiego (A czy znasz ty. bracie młody?). 6. Rada w Dobrzynie (księga VII.) dramatycznie przedstawiona w ubiorach narodowych. 7. Żywe obrazy. 8. Chór z krakowiaków „Pieśni o ziemi naszej". Pauzy wypełnia gra na skrzypcach utworów narodowych z towarzyszeniem fortepianu.

Po pierwszy to raz młodzież wrocławska urządza tego rodzaju uroczystość, i ma nadzieję, że rodacy w Wrocławiu mieszkający, a może i z bliższych okolic księstwa licznem zgromadzeniem [illegible] y rażą swe uznanie za to usiłowanie i do dalszych podobnych przedstawień ją zachęcą.

† **Ami Boué,** znany badacz przyrody, umarł w Wiedniu dnia 21. bm., w 87 roku życia. Urodzony w Hamburgu w zamożnym domu kupieckim, był jednym z tych niewielu szczęśliwych uczonych, którzy swobodnie, bez walki o warunki życia, mogą się z całem zamiłowaniem oddawać pracy i naukom. Pierwsze wykształcenie pobierał w pensjonacie znakomitego autora „Geschichte der Schöpfung", Burmeistra. Jakkolwiek wówczas przeważnie oddawał się geografji i rachunkowości kupieckiej, nie pozostał wpływ jego wychowawcy bez skutku. Uczeń jednego z najśmielszych geologów po długich studjach rzucił się sam na to pole. Kolejno uczył się w Genewie, Paryżu, Edynburgu i Berlinie; a wybitniejszych jego nauczycieli wymieniamy: Pierre, Prevosta, matematyka Lhuliera, mineraloga de Luc, Bol. Jameson, Hany, Brochant i Weiss, wreszcie Geoffroy, St. Hilaire i Cuvier.

Przechodząc do samoistnych badań, przedsięwziął Boué od r. 1812—1830 podróże po Europie. Zwidził ją prawie całą, tylko wschód i północne kraje wyjąwszy. Owocem tych studjów jest przeszło 10 rozpraw naukowych. Zbiory jego pomieszczone są w bardzo dobrze ułożonym systemie w muzeum paryskiem „Jardin des plantes." W r. 1828 rozpoczął pisywać sprawozdania z dziedziny fizyki, chemji, historji naturalnej, geologji, paleontologji i innych pokrewnych nauk.

Austrjackie stowarzyszenie wyrobu broni podaje za czas od 1. lipca 1880 do 30. czerwca br. następujące sprawozdanie: W tym czasie wyrobiono 119,669 sztuk broni palnej i przerobiono 51,467 karabinów obrony krajowej. Po odtrąceniu wszelkich w myśl statutu koniecznych wydatków, pozostało wraz z poprzedzającym zyskiem razem 372,495 zł. Z tego wypłacono 1. lipca br. za kupon 5-reńskowy 150,000 złr. Po odtrąceniu więc tantjemy i wszelkich dotacyj zostało do dyspozycji 185,847 zł. W skutek tego proponuje rada zawiadowcza podwyższenie wartości kuponu, płatnego 1. stycznia, na 6 zł., a zostającą kwotę 5847 złr. przenieść do rachunku na rok przyszły.

Zebranie o północy. W ubiegły poniedziałek odbyło się o północy w sali „Zum grünen Thor" w Wiedniu zgromadzenie „stowarzyszenia kelnerów", którego celem podniesienie stowarzyszonych zarówno pod względem materjalnym jak i moralnym. W tej też myśli przemawiał przewodniczący Scheichelbauer. Z wielkiem zadowoleniem przyjęto projekt wniesienia petycji do Rady państwa, o wykreślenie kelnerów z kategorji służących, a wliczenia ich do rzędu pomocników przemysłowych. Jeden z mowców żalił się, że jakkolwiek wiedeńscy kelnerzy pochlubić się mogą swym zawodem, przecież wielu wstydzi się go i zapiera. Drugi uzasadnił ten fakt tem, że wiele podejrzanych indywiduów podszywa się (!) pod nazwę i zawód kelnerski, a tem samem ogólnej reputacji szkodzi. Uznano więc, że jedynie zorganizowanie odpowiednią ustawą całego stanu, zapobieży złemu. — Zamknięto posiedzenie o godz. $^3/_4 3$ z rana.

Praga 22. listopada. Amerykańska walcownia Henryka Roux w Karolinenthal spaliła się dziś w nocy do szczętu. Maszyny i przyrządy zniszczone zupełnie. Szkodę obliczają na 160.000 złr.

Hr. Lamezan został zamianowany wiceprezydentem wiedeńskiego sądu krajowego. Dotychczasowy drugi prokurator państwa, dr. Pelser, zajął posadę hr. L.

Abonamentowe bilety na przedstawienie Sary Bernhardt na giełdzie petersburskiej są przedmiotem transakcyj po bajecznie wysokich cenach, gdyż sprzedają się po 100 rubli i wyżej. Z tego powodu piszą *Nowosti*: Sara Bernhardt cieszy się więc większym kredytem aniżeli Serbia, której pożyczki na giełdzie petersburskiej wcale nie kupują.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 24. listopada „Grube ryby," komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Między aktami odegra orkiestra nowego mazura: „Hula Bibuła," L. Lewandowskiego.

* Jutro w piątek na dochód p. A. Lubicza po raz pierwszy „Harun al Raszyd," komedja w 4 aktach G. Mosera.

„Künstlerlexicon der Gegenwart," ułożony przez Müllera, wyszedł w zbiorze fachowych leksykonów Mayera. Zawiera on krótkie życiorysy żyjących obecnie architektów, rzeźbiarzów i malarzów, tudzież znakomitszych artystów, poświęcających się sztukom reprodukcyjnym. Pomiędzy innemi znajdujemy również krótkie biografje naszych artystów: Matejki, Siemiradzkiego, Rodakowskiego, Sachodolskiego, Streita, Stryjowskiego i innych. Wzmianki te są jednak krótkie i wcale nieodpowiednie wielkiemu stanowisku, jakie, pierwsi zwłaszcza, zajęli w dziejach malarstwa współczesnego. Najsympatyczniejszą może wzmiankę poświęcił autor J. Brandtowi, który mieszkając w Monachjum więcej jest Niemcom znany. Z rzeźbiarzów naszych podczas dorywczego przejrzenia znaleźliśmy tylko nazwiska Godebskiego i Brodzkiego, a i z tych jednego, Brodzkiego, słownik p. Müllera zrobił Moskalem.

Tańce Panhansa na karnawał tegoroczny wyszły w tych dniach nakładem Seyfartha i Czajkowskiego. Wszystkie odznaczają się wielką łatwością układu; polka-francuska jest bardzo piękna i skoczna, a kołomyjka ma wiele charakterystycznego zacięcia.

Rocznica 1683 r. Przypominając mającą się odbyć uroczystą dwóchsetletnią rocznicę oswobodzenia Wiednia, wydał proboszcz G. Rieder książkę pamiątkową p. t. „König Johann III von Polen in Wien" (Król Jan III. w Wiedniu). Jest to rozprawa historyczna dość źródłowo opracowana, która dla Niemców tem większe ma znaczenie i tem jest sympatyczniejszą, że z niej dowiadują się, iż siedm królowych polskich było pochodzenia rakuzkiego. O życiu każdej z nich podaje autor wiele ciekawych szczegółów, albo bardzo mało, albo wcale nieznanych szerszym kołom czytelników. Dzieło to, jak donoszą wiedeńskie dzienniki, skończył autor i odesłał do druku o godzinie 9ej wieczór 10. lipca br. Dzień to i godzina śmierci w i e l k i e g o k r ó l a P o l s k i.

Rytmy narodowe. Nakładem drukarni ludowej we Lwowie wyszła książka p. t. „Rytmy narodowe" Teofila Lenartowicza. Jest to zbiór utworów znanego a sympatycznego poety, zawierający poemat p. n. „Ostatni rycerz" z kilku części złożony, którego bohaterem jest Jan III., a dalej poemat p. n. „Pierwszy kmieć — Kościuszko w Szwajcarji", a w końcu „Pieśni gminne". Jak wszystkie utwory tego poety iście narodowego, tak i te odznaczają się prostotą, połączoną z słodyczą i dziwnym powabem, tak, iż z prawdziwą czytają się przyjemnością. Lwów 1881 str. 1—202 w 8 w.

Rolnictwo przemysł i handel.

VIII. posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbędzie się w sobotę dnia 26. listopada b. r. o godzinie 6 wieczorem

Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie komisji handlowej, odnoszące się do urządzić się mającej giełdy zbożowej i pieniężnej we Lwowie 2. Sprawozdanie komisji handlowej względem ostemplowania ksiąg handlowych. 3 Sprawozdanie komisji taryfowej i sprawa obesłania ankiety taryfowej w Wiedniu, względnie wybór delegata. 4 Sprawozdanie komisji handlowej względem urządzenia stacji telegraficznej w Marjampolu. 5. Sprawozdanie komisji względem wydania certyfikatów uzdolnienia dla dostaw wojskowych. 6. Sprawozdanie komisji handlowej względem zamianowania oceniciela przy tutejszym sądzie krajowym. 7. Wnioski komisji regulaminowej. 8. Budżet Izby na rok 1882.

Lwów 22. listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów parytas Lwów). Pszenica czerwona złr. 11·— do 11·25, pszenica biała złr. 10·50 do 11·—, pszenica żółta złr. 10·40 do 10·75, pszenica [illegible] złr. —·— do złr. —·—, żyto złr. 7·50 do złr. 8·25, jęczmień browarny złr. 7·20 do złr. 8·—, jęczmień pastewny złr. 6·— do 6·60, owies złr. 6·— do 6·25, groch do gotowania 9·— do 9·50, groch pastewny 6·— do 7·—, hreczka 7·75 do 8·—, wyka 6·— do 6·25, bób 8·50 do 9·50, kukurudza stara złr. —·— do —·—, kukurudza nowa złr. —·— do —·—, rzepak zimowy złr. 12·25 do 12·70, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka złr. —·— do —·—, nasienie lniane złr. 11·— do 11·50, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 47·— do 55·—, nowa —·—, koniczyna biała złr. 24·— do 25·—, anyż —·— do —·—, anyż [illegible] złr. 27·— do 30·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 31·70 do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·25¼, napoleondor złr. 9·39.

Podwołoczyska 22. listopada. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego" z obrotu zboża). Płacono pszenicę czerwoną za 101 kilogramów z workiem złr. 9·— do 10·90, pszenicę białą i żółtą 8·25 do 10·25, żyto nominalnie 6·— do 7·50, jęczmień browarski 6·50 7·50, jęczmień pastewny 5·— do 6·50, owies nominalnie 5·60 do 5·25, groch biały kuchenny 8·— do 10·50, groch pastewny 6·— do 7·80, tatarka (hreczka) 6·— do 7·—, rzepak ozimy złr. 11·25 do 12·—, rzepak letni złr. 10·— do 10·70, fasola 7·— do 8·—, rzepik złr. —·— do —·—, lnianka 8·70 do 9·80, nasienie lniane 10·50 do 12·75, nasienie konopne 6·30 do 7·—, koniczyna biała bez worka netto 100 kilogramów 40·— do 60·—, koniczyna czerwona 30·— do 47·—, proso 4·— do 5·25, mak 25·— do 30·—.

Mimo małych zapasów i nieznacznych dowozów zboża, popyt bardzo słaby.

Rubel płacą złr. 1·25¼, ściągają 1·26¼.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. listopada.

Politik zapewnia, że nie prawdą jest, jakoby br. Hohenwart dopiero z dzienników dowiedział się o utworzeniu klubu Lichtensteinowskiego. Przeciwnie fakt ten był poprzedzony kilkodniowemi naradami. Hrabia Hohenwart nie mógł się zgodzić z Lienbacherem ani co do wniosku szkolnego, ani co do noweli wojskowej. Wniosek o redukcji przymusu szkolnego stracił w oczach Hohenwartha wszelką wartość, skoro z niego usunięto klauzulę rozszerzenia kompetencji sejmów. [illegible] swoje z powodu rozpadnięcia się stronnictwa. Dotąd zapisało się do klubu centrum tylko 23 posłów. Gdyby ta cyfra pozostała niezmienną, natenczas prawica, która w komplecie swoim liczy 185 posłów, w ostatecznym razie mogłaby się obejść bez pomocy klerykałów, zawsze bowiem liczyłaby jeszcze 162, a zatem większość nad lewicą, która doprowadza najwyżej do 151. Ale posłowie prawicy musieliby niedaleko wszyscy [illegible] w Wiedniu, nie wydalać się [illegible] z posiedzeń.

W kole polskiem ma panować zapatrywanie, iż odszczepienie się Lichtensteinowców sprawi trudności samym klerykałom, albowiem przed tem cały klub Hohenwarta musiał się z nimi solidaryzować, podczas kiedy teraz trzy kluby będą mogły stawić przeciwko jednemu.

W komisji parlamentarnej zgodzono się podobno, aby pozostały klub Hohenwartha miał trzech, Lichtensteina zaś jako numerycznie mniejszy—dwóch reprezentantów.

Dzienniki czeskie bez wyjątku wyrażają niesmak z powodu utworzenia klubu Lichtensteina i Lienbachera, ale wszystkie zarazem do tem silniejszego sojuszu Polaków z Czechami. Zresztą listy, które ks. Lichtenstein wystosował dnia 22 bm. do klubów Hohenwartha, klubu czeskiego i do Koła polskiego, nawiązując do nowo utworzonym przez siebie klubie, opiewają całkiem lojalnie, i zapewniają, że nowy klub będzie je po bratersku popierał. Podobnież hr. Taaffemu miał Lichtenstein dać słowo szlacheckie, że wytrwa na stanowisku przychylnem dla teraźniejszego rządu. Klub Lichtensteina na pierwszem swojem posiedzeniu naznaczył komisję redakcyjną dla nawiązania dzienników o treści swoich obrad.

Z zimną krwią wyraża się *Tribüne* pana Skrejszowskiego jak następuje: „Co się stało, nie może się odstać, ale kierownicy nowego klubu w głosach [illegible] lewicy mają przedsmak, cóby pociągali za sobą krysis przez nich spowodowana. Co do nas, jesteśmy przekonani, iż krokowi niemieckich konserwatystów większą przypisują doniosłość, niż ją rzeczywiście ma. A już bynajmniej naczelników nowego klubu nie uważamy za zdrajców większości parlamentarnej. Nie da się jednak zaprzeczyć, że dużo potrzeba będzie pracy i czasu, nim rana zadana się zgoi. Tylko silne enuncjacje na rzecz pożądanej zewsząd harmonji mogą położyć tamę dalszym szkodom dla systemu prawicy".

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wystąpili centraliści ze silną interpelacją w sprawie emisji „młodych" akcyj Laenderbanku. Ostrze interpelacji jest zarówno wymierzone przeciwko Dunajewskiemu, jak i przeciwko Laenderbankowi, którego klika „verwaltungsratów" wiedeńskich znieść nie może. P. Dunajewski będzie miał łatwą odpowiedź, bo ani stare ani młode akcje Laenderbanku nie są na giełdzie, i nadmiar ich nikomu szkody nie przyniesie, a wobec doponowanego kapitału gotowego, emisja „młodych" akcyj przed zupełną wpłatą starych, nie mieści w sobie najmniejszego przekroczenia.

O nominacji nowych lordów przedlitawskich mniema *Pester Lloyd*, że „Izba panów jest już straconą teraz dla centralistów; przez powołanie nowych 14 członków, z których ani jeden nie poprze lewicy poselskiej; dotychczasowa większość stała się mniejszością, a austrjacka Izba panów przestała być podporą i nadzieją centralistycznych Niemco-Austrjaków.

Twierdzą, że do zjednoczonej lewicy nie przystąpiło dotąd 23 posłów, między tymi liczą także pp. Kowalskiego, Kułaczkowskiego i Kochanowskiego tudzież kilku Włochów liberalnych. Wogóle zastęp ten przedstawia ogromną mięszaninę, i nie ma nadziei, aby br. Coronini mógł z niego co zrobić.

P. Smolka zasłabł onegdaj lekko, i było rzeczą wątpliwą, czy będzie mógł nazajutrz prezydować. Ale telegramy nie wspomniały, czy istotnie przeszkoda zaszła.

Organ narodowy Słowieńców *Slovensky Narod*, podobnie jak *Politik* i *Narodni Listy*, nie jest zadowolony z utworzenia klubu centrum i czyni wyrzuty Lichtensteinowi.

W sprawie inkameracji kolei zachodniej, komisja kolejowa Izby panów proponuje uchwałę odmowną. Zdaje się, iż wniosek ten w teraźniejszych stosunkach tej Izby zostanie odrzucony. Zgłoszono bowiem wniosek mniejszości, podpisany przez hr. Czermina, hr. Falkenhayna, bar. Gagern, Habietinka, ks. Sanguszkę i hr. Leona Thuna, którzy są za projektem rządowym.

O Kalnokym pisze *Pester Lloyd*: „Węgrzy woleliby widzieć Andrassego, ale godzina jego jeszcze przyjdzie". Kallay ma zostać na dotychczasowem swem stanowisku, albowiem łączy go osobista przyjaźń z Kalnokym. *Hon* wyraża nadzieję, że nowy minister zachowa przyjaźń z Niemcami i Włochami. Radykalny *Egyetertes* zaś pisze, że Kalnoky należy do tej wielkiej partji, która w przedlitawji narobiła już bardzo wiele szkody; a Tiszy wyrzuca dziennik lewicy, że z serwilizmu przyczynił się do tej nominacji.

Koło polskie w parlamencie niemieckim ukonstytuowało się w sposób następujący. Na prezesa wybrano: p. Ign. Łyskowskiego, na wiceprezesa dra Jażdżewskiego, na sekretarzy dra W. Skarzyńskiego i Kossowskiego. Do komisji parlamentarnej wybrano: pp. Magdzińskiego, L. Czarlińskiego i Jażdżewskiego. Kwestorem jest p. M. Żółtowski.

Niedawno donosiły dzienniki centralistyczne o napadzie Czechów na Niemców, powracających z jarmarku w Münchengrätz. Bliższe dochodzenia wykazały, że zamachu tego dopuścił się rodowity Niemiec, i to Frankfurtczyk, piwowar Ewald, który wraz ze swojemi dziećmi ciskał kamienie na gościniec, którędy szła owa karawana niemiecka

Trybunał wiedeński skazał dnia 22. b. m. dwóch robotników za rozlepianie plakatów socjalistycznych.

W Berlinie nominacja Kalnoky'ego zrobiła dobre wrażenie.

Wspominaliśmy przed parą tygodniami, że wiedeńska rada miejska nosi się z myślą założenia miejskiego banku hipotecznego. Dziś donoszą, że wniosek taki przyjdzie temi dniami pod obrady reprezentacji. Miasto gwarantuje listy zastawne w ten sam sposób, jak to uczynił sejm galicyjski wobec banku krajowego.

W Schlettstädt przy ponownych wyborach do parlamentu niemieckiego, odniósł zwycięstwo kandydat katolickiej partji L a n g, który otrzymał 6723 głosy; na przeciwnika jego, radzcę rejencyjnego Kloeklera padło tylko 3229 głosów.

W Coburgu został wybrany historyk Mommsen.

Telegramy doniosły o przedłużeniu małego stanu oblężenia na socjalistów w Berlinie. Socjaliści mogą się śmiać z tych głupich zarządzeń, które faktycznie wzmacniają ich siły.

Z Rzymu donoszą: W niedzielę ukazały się tu na murach plakaty z napisem: Abasso il colonello austriaco (precz z pułkownikiem austrjackim—tj. z królem). Osnowa ich pełna szkalowania na alians z Austrją kończyła się okrzykiem: „Niech żyje republika—niech żyje rewolucja—niech żyje Tryest i Trydent! Uwięziono z tego powodu kilku robotników i studentów.

Rząd grecki po zajęciu terytorjów przyłączonych przez kongres berliński, postanowił zredukować armię czynną do 27.000 ludzi i odpowiednie w tym celu wydał rozporządzenie.

W końcu grudnia zebrać się ma w Białogrodzie serbska skupczyna; większość zamierza z samego początku wyrazić wotum zaufania gabinetowi Piroczanaca za załatwienie sprawy z byłym metropolitą Michałem.

Według dzienników petersburskich jednym z głównych powodów usunięcia metropolity Michała, była opozycja jego przeciw wyniesieniu Serbji do godności królestwa.

Poseł rosyjski Nowików przysłał do jen. gubernatora odeskiego oficjalne ostrzeżenie o wzmaganiu się cholery w Arabji.

Nakładca paryski Plon wydał temi dniami dzieło pod tytułem: „Położenie papieża i ostatnie słowo w kwestji rzymskiej." Autorem jest kardynał Jacobini.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Wiedeń 24. listopada. Dr. W o l s k i wystąpił dziś w *Tagblacie* znowu z artykułem w odpowiedzi Hoferowi (patrz na wstępie). Polacy — powiada on—nie mogą być języczkiem u wagi, albowiem mają przeciwko sobie zjednoczoną lewicę. Skoro jednak obie strony nabędą przekonania o możebnej zgodności swoich interesów, rola ta stanie się możebną. Na teraz zaś nie pozostaje nic, jak tylko kapitulacja lub abstynencja w życiu publicznem.

Wiedeń, 24. listopada. *Nowa Presse* umieściła siarczysty artykuł na Polaków i Dunajewskiego, iż skarb państwa wyzyskują na swoją korzyść i bawią się w grynderstwa. Twierdzi między innemi organ gryndérów, że żaden minister nie miał tak ścisłych stosunków z instytucjami pieniężnemi, jak Dunajewski z Länderbankiem; nawet klerykałów musiało to gorszyć, a lewica użyje najenergiczniejszych środków aby demaskować te grynderstwa.

Wiedeń 24. listopada. Wczoraj Koło polskie miało posiedzenie, na którem odczytano list Lichtensteina, opiewający tak samo, jak do Czechów i Hohenwartha (patrz: Przegląd). H a u s n e r i W o l s k i wystąpili ostro przeciwko klubowi centrum. Czerkawski, Chrzanowski i ks. Ruczka przemawiali za przyjęciem listu do wiadomości i za wejściem w stosunki z nowym klubem. Na samym końcu przemówił poseł Kazimierz G r o c h o l s k i, i oświadczył, że nie chodzi tu o sojusz, lecz tylko o porozumienie się z nowym klubem, a Polacy zawsze jeszcze będą mieli czas na wypadek jakiej pressji, warować swoje stanowisko. Dziś tego nie potrzeba jeszcze. Przy głosowaniu uznano klub centrum i znaczną większością dopuszczono go do reprezentacji w komitecie wykonawczym.

Wiedeń 24. listopada. Radzca policyjny we Lwowie Juljusz F r y d r y c h, sekretarze namiestnictwa Karol P o p i e l, Jan J a h n e r i Józef S a l a m o n, tudzież ministerjalny wicesekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych, Włodzimierz hr. Ł o ś, zostali mianowani starostami. Sekretarzami namiestnictwa zaś mianowani pp. Teofil S o z a ń s k i, Jan H e l l m a n n, Marceli M a n a s t e r s k i i koncypista ministerjalny Włodzimierz K a b a t.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń, 23. listopada. O wczorajszem wykolejeniu pociągu kurjerskiego na kolei państwowej donoszą ze źródła kompetentnego: Wykolejenie nastąpiło pomiędzy stacją Siebenbrunn a Lassee w polu. Maszyna z tenderem i wagonem pakunkowym runęła z grobli na prawo, trzy wagony osobowe zaś na lewo. Lokomotywa była maszyną rezerwową, którą przyczepiono w Wartembergu z tego powodu, że poprzednia została popsuta. Maszynista i palacz lekko ranni, zostali przeniesieni do Presburga. Hr. Westfalen ranny jest w rękę, ale tak lekko, że nie przyjął pomocy lekarza. Dziś w południe przedsięweźmie komisja zbadanie linii, która po południu już będzie wolna od przeszkód.

Wiedeń 23. listopada. W Izbie deputowanych złożył minister skarbu projekt ustawy względem uwolnienia od opłaty pożyczki miasta Tryestu na koszta urządzenia składów towarów, a minister handlu projekt ustawy o utworzeniu pocztowych kas oszczędności. Neuwirth, Tomaszczuk i 84 towarzyszy interpelowali prezesa ministrów, jakie pobudki spowodowały do przyznania bankowi krajów koronnych szczególnych prerogatyw, pozwolenia na wydawanie nowych akcyj przed zupełną wpłatą dawniejszych, i jakiemi z pod powszechnie obowiązujących norm, a wykluczających szczególne uwzględnienia, kieruje się w ogóle rząd pobudkami przy zbadaniu i zatwierdzaniu statutów towarzystw akcyjnych.

Wiedeń 23. listopada. Izba deputowanych przyjęła z poprawką wniosek komisji w sprawie ewentualnego przedłożenia projektu do praw o budowę kanału Dunaj-Odra. Nad projektem do prawa o opodatkowaniu stowarzyszeń artystycznych (Kunstvereine) rozpoczęto dyskusję. Następne posiedzenie w sobotę.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Rzymu: prowizoryczny kierownik nuncjatury w Monachium S p o l v e r i n i, udał się wprost do Monachium, a nie na Wiedeń, jak zamierzał początkowo.

Petersburg 23. listopada. Generał-adjutant N i e p o k o j c z y c k i zmarł dzisiaj.

Londyn 23. listopada. Biuro Reutera zaprzecza najformalniej pogłosce jednego z francuskich dzienników, jakoby Herbert B i s m a r k w imieniu kanclerza miał dać G r a n v i l l'owi przyrzeczenie, że chce Anglji w sprawie egipskiej wolną pozostawić rękę. Herbert nawet nie widział dotychczas Granvilla!

Berlin 23. listopada. *Reichsanzeiger* donosi: Stan zdrowia cesarza nie pozwala mu jeszcze opuszczać pokojów. Spoczynek nocny przerywają od czasu do czasu dotkliwe boleści żołądka. Cesarz musi się ograniczyć do załatwiania najkonieczniejszych spraw państwa.

Bukareszt 24. listopada. Dziennik urzędowy ogłasza dekret odwołujący z Paryża C a l l i m a k i e g o C a t a r g i, który od 6. bm. został zawieszony w urzędowaniu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 24. listopada godzina 10 m. 50 Akcje kredytowe 359·75, Anglo-Austr. 153·—, Akcje banku Union 141·50, Kolej Karola Lud. 304·25, Połudn. 144·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·42. Rubel papier. 1·25¾. Usposobienie słabe.

Wiedeń 23. listopada godzina 2 min 20. Losy kredytowe 179 50, Węg. akcje kredyt. 358 25, akcje angloaustr. 152·70. Akcje banku Union 141 60. Akcje kred. Karola Ludwika 303·50, Akcje kolei północnej 239 25, Akcje kolei południowej 144·50. Akcje kolei Alföldzkiej 174·50, Akcje kolei Elżbiety 216 25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 178·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 168·—, Wiedeńskie losy 132·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 25·—, Węgierska renta 119 60, Akcje banku związkowego 133 80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26, Węgierskie losy 125·—. Mark niemiecki —·—. Usposob.: słabe.

Wiedeń 23. listopada godzina 5 min. 50. — Jednolity dług Państwa w bankn. 77·—, w srebrze 77 90, Renta w złocie 93·75, Losy pożyczki z roku 1880 131 80, Akcje banku wiedeńskiego 842·—, kredytowego 359 90. Londyn 118·70 Srebro —·—, Napoleond'or 9 41, Dukat ces. men 5 60, 100 marek niemieckich 58·20.

Berlin 23 listopada godz. 6 min. 50 Rosyjskie banknoty 218·45, Akcje kredytowe 620·—, Lombardy 250·. Galicyjskie 130 50 Kolei Rumuńskiej 61·10, Austrjackie banknoty 172 20 Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 85 17.

Telegramy zbożowe z dnia 23 listopada. — Wiedeń: Pszenica 13·20 do 12·80 zł., żyto 9 80 do 9·70 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 34·— do 34·25 zł. — B u d a - P e s z t: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12 32 do 12·35 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — B e r l i n: Pszenica żółta (na październik) 238·—, żyto —·—, spiritus loco 61 50, olej rzepakowy 66 30. — S z c z e c i n: Pszenica —·—, rzepik —·—. — P a r y ż: mąki 159 klgr. 64·75, olej rzepakowy 82 50. spirytus —·—. W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. K o l o n i a: Pszenica —·—.

Nafta. W i e d e ń 24 listopada: 15½ do 15 62. T r y e s t: —·—. B r e m a: 7·25. H a m b u r g: 7 30, na listopad 7 35 na listop.-grudzień 7 35 A n t w e r p j a: na listopad 17⅞. N o w y - Y o r k: 7½. F i l a d e l f i a: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 24. listopada.

HOTEL ZORZA. J. hr. Koziebrodzki z Bukowiny, A. Leszczyński z Zabłocia, L. Janocha ze Strzylcza, A. Schütz z Kowalówki, A. Szyrajew z Nowego Sącza, B. Finster z Görlitz, F. Lippoczi z Węgier.

HOTEL ANGIELSKI. N. Gołaszewski z Toustobab, J. Pawlikiewicz ze Zbaraża, K. Wurst z Kosowa.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Kierski z Tarnopola, A. Engelsman i S. Singer z Wiednia.

HOTEL LANGA. L. Bażan z Krakowa, F. Banilx z Berlina, C. Schmutz z Hamburga, G. Kapp z Anglji.

HOTEL KUHNA. M. Skulimowski z Żółkwi, M. M. Kopestyński ze Złoczowa, S. Stengel z Przemyśla.

HOTEL LAZARUSA. H. Lewicki z Kałusza, J. Nowożeński z Kałusza, M. Knopf z Ulanowa, E. Steiuberger z Botuszan, J. Diamantstein z Drohobycza.

Dnia 23. listopada. *Lwów*, z Izby handlowej.	żądają		płacą	
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*				
Kolei gal. Karola Ludwika	305	50	302	50
„ Lwowsko-Czerniow.	180	50	177	50
Banku Hipotecznego gal.	310	—	306	—
„ Kredytowego gal.	262	—	258	—
II. *Listy zastawne na 100 zł.*				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101	50	100	50
„ „ „ 4% „	97	70	96	70
„ „ „ 5% „	101	50	100	50
„ „ „ 4% „	94	50	93	—
Banku hip. gal. 6% „	102	60	101	60
„ „ „ 5% „	100	—	99	—
„ „ „ 5% prem.	103	25	102	25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102	—	100	—
„ „ „ „ 5%	94	50	93	—
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	94	—	92	—
IV. *Obligi na 100 zł.*				
Indemnizacyjne galic.	101	70	100	70
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101	50	100	—
Pożyczki kraj. 1873 6%	103	—	101	—
Losy miasta Krakowa	22	75	20	75
„ „ Stanisławowa	26	50	24	50
V. *Monety.*				
Dukat holenderski	5	60	5	50
„ cesarski	5	63	5	53
20 frankówka	9	45	9	35
Pół-imperjał rosyjski	9	74	9	60
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	50
„ „ papierowy	1	26	1	24
100 marek niemieckich	58	40	57	70
Srebro za 100 zł.	100	50	99	50
Kupony w srebrze	100	25	99	25
Wiedeń, 22. listopada. *Obligi długu państwa.*				
Renta papierowa	77	25	77	10
„ srebrna	78	10	77	95
„ złota	93	90	93	75
Losy z r. 1854 3½%	123	25	122	75
„ „ 1860 4% 500 zł	133	25	133	—
„ „ 1860 4% 100 zł	134	—	133	75
„ „ 1864	175	25	174	75
„ „ 1864 ½	174	—	173	25
„ „ Como-Renten	30	—	29	50
Obligi indemnizacyjne.				
Czeskie	—	—	105	25
Bukowińskie	101	—	100	—

	żądają		płacą	
Galicyjskie	101	25	100	75
Niższo-austrjackie	106	—	105	—
Wyższo-austrjackie	—	—	103	—
Szląskie	—	—	108	—
Styryjskie	104	75	104	—
Siedmiogrodzkie	99	50	99	—
Węgierskie	99	90	99	50
„ z klauz. 1867	99	—	98	60
Obligi poż. kolei węgier.	133	75	133	25
Renta węgierska złota	119	80	119	65
„ „ za kolej wsch.	97	50	97	—
Akcje bankowe.				
Anglo-Austrjack. Banku	153	25	153	—
Ziemskie kred. węgiersk.	—	—	—	—
„ „ austrjackie	282	—	281	—
Zakład kred. d. hand. i pr.	362	—	361	80
„ „ węgierskie	360	50	360	—
Bank depozytowy	282	50	281	50
Tow. eskomp. niż. austr.	—	—	888	—
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	—	—	—	—
Austro-węg. Banku N.-B.	845	—	843	—
Unionbank	142	40	142	20
Wied. Bankverein	139	40	139	20
Akcje kolei.				
Kolej Albrechta	—	—	—	—
„ Alföld-Fiume	175	25	174	75
Żeglugi par. na Dunaju	571	—	569	—
Kolej Elżbiety	217	—	216	25
„ półn. Ferdynanda	2400		2395	
„ Franciszka Józefa	194	75	194	—
„ g. Karola Ludwika	305	50	305	—
„ Koszycko-Oderber.	148	—	147	—
„ Lwow.-Czern.-Jaska	179	—	178	75
„ Północ-austrjacka	227	—	226	50
„ „ „ Lit. B.	248	75	248	25
„ Rudolfa	168	75	168	50
„ Siemiogrodzka	168	50	167	75
„ towarzystwa państ.	323	25	322	75
„ połudn. (Lombardy)	147	75	147	25
„ Cisańska	250	50	249	50
„ węg. g. Łupkowska	167	50	167	—
Losy.				
Regulacji Dunaju	116	50	116	—
Premiowe Wiedeńskie	133	—	132	50
„ Węgierskie	125	50	125	15
„ Tureckie	25	75	25	25
Kredytowe	180	—	179	50
Klary	40	—	39	50

	żądają		płacą	
Żeglugi par. na Dunaju	113	—	112	50
Keglewicha	17	50	17	—
Krakowskie	22	—	21	50
Miasta Budy	40	25	39	75
Palffy	38	25	38	—
Rudolfa	20	—	19	25
Salma	52	50	52	—
St. Genois	49	25	48	75
Stanisławowskie	25	80	25	40
Waldsteina	31	25	30	75
Windischgrätza	41	25	40	75
Obligi pierwszeństwa				
Albrechta	94	75	94	25
Elżbiety	98	25	98	—
Ferdynanda północna	105	—	104	50
Franciszka Józefa	101	90	101	70
Gal. Karola Lud. I. Em.	99	40	99	25
„ „ „ II. „	—	—	93	—
Koszycko-Oderbergska	95	40	95	—
Lwowsko-Czern. I. Em.	94	70	94	30
„ „ II. „	—	—	99	75
Rudolfa	98	30	98	—
Siedmiogrodzka	92	20	91	90
Kolej państwowa	—	—	175	75
„ połudn. (Lombr.)	131	30	130	80
„ Cisań. towarz.	102	—	101	50
Węg. gal. Łupkowska	93	25	93	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	61	5	59
20 frankówki	9	40	9	39
Imperjały rosyjskie	9	68	9	66
Funty szterl. angielsk.	11	85	11	80
Liry tureckie złote	10	78	10	71
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony srebr. za 100	—	—	—	—
Marki niem. za 100 mar.	58	10	58	05
Ruble papierowe	126	—	125	50
Warszawa 20. listop.				
4% Listy zastawne II.	97	40	—	—
kupon	—	—	—	—
5% Listy zastawne 1869	91	50	—	—
kupon	206	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	84	60	—	—
kupon	188	—	—	—

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.
2869 2-0 6

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituania, Na pamiątkę też i inne papierkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w albu m oprawne.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stolicy, jako to: Kuligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie nicianej, jawie, jucie, papierowej, srebrnej, również aplikacje w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Oprawne zaczęte lub skończone pomniejsze hafciki na kanwie, srebrnej, jako to: Postumenciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na manszety, na rękawiczki, na siarniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notyczki, kropielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki, Kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Tacki pod lampy.

Zakładki do książek, Półka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazoniki na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja, Widoki. Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykonożenia pańciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monogramma.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki. Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Hafty z bukiecikami lub widokami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na naręczniki, na suknie, na klucze.

Kordonki, Szneki, Pelę, Filozeję, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwolle, Mohorkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Sezon 1881/82.
Zupełnie świeży transport
Chińsko rosyjskiej
HERBATY
zbioru majowego poleca
HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie



POD ZŁOTYM KOGUTEM

½ kilo Kongo cesarskiej	złr.	2.—
½ „ Familijnej	„	3.—
½ „ Melange de Moskau	„	4.—
½ „ Eperial biało kwiecistej	„	5.—
½ „ najlepszej proszku	„	1.40
1 but. Rumu starego bremskiego		1.40
1 „ Jamajka wyśmienity		1.10
1 „ Cogniaku starego		2.50
½ kilo angielskich ciast do herbaty		1.20

Alberty L. Czyństego z Jarosława.
Łaskawe zamówienia odwrotną pocztą. 2788 45—0

A. Dietricha
Eter sosnowy
najpewniejszy i najskuteczniejszy środek domowy i leczniczy przeciw gośćowi, reumatyzmowi, porażeniu nerwowemu, boleściom krzyżów i piersi, reumatycznym bólom głowy i zębów, poleca ją i utrzymują na składzie pp. Henryk Blumenfeld, aptekarz w Brodach i M. Quiritti, aptekarz w Miłowce. 2787 5—8

Dla inteligentnych gospodyń
Magle po złr. 8
garnki parowe do gotowania
gotujące w 25 minutach, tudzież około 280 nowych artykułów dla domowej kuchni dostarczają po cenach fabrycznych. 2751 25 0
F. Hebereder et Comp. Następcy w Wiedniu V. Griessgasse 26. Największa fabryka sprzętów kuchennych.
Wszelkie inne zamówienia w Wiedniu dla naszych P. T. gości przyjmujemy i takowe najspieszniej załatwiamy.
Ilustrowane cenniki gratis.

Nowy dramat nagrodą uwieńczony
MOJMIR
Dramat konkursowy 5ciu aktach i 9ciu odsłonach przez **Jul. Turczyńskiego.**
Cena 80 ct. z przesyłką rekomendowaną 95 ct.
Zamówienia zamiejscowe uprasza się przysyłać z załączeniem kwoty przekazem pocztowym, za pobraniem pocztowem nie wysełaię. 2915 1 3
Skład główny
w księgarni F. H. RICHTERA (H. Altenberga) we Lwowie.

SYROP z CHINY i ŻELAZA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Jest to najlepszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wycieńczone organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wyczerpaniu, nieregularnościom peryodycznym, gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety podlegają tak często, podagrze. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przeciw cierpieniom limfatycznym, powraca siłą świeżość i jędrność naturalną.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 28 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład główny u Piotra Mikolascha i Zyg. Ruckera.

Zuzanna Krzyżanowska,
Lwów ul. Czarneckiego l. 28,
otworzyła 2652 17—0
Biuro nauczycielskie,
poleca pp. nauczycielek, guwernantek i bon: Polek, Niemek, Francuzek i Angielek.

Kilka guwernantek i bon
Francuzek
poszukuje zaraz miejsca przez biuro Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, ul. Mikołajska Nr. 6. 2786 3-4

Kaucjonowany
expedytor pocztowy
poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Zgłoszenia **M. W.** post. rest. **Tarnów.** 2917 1—4

Już
dnia 12. grudnia
drugie ciągnienie
3%-wych książęco-
Serbskich losów
Przy pierwszem losowaniu dnia 12. listopada wyciągnione trafne główne 100.000, 10.000 i 4000 franków w złocie padły na losy zakupione w naszej wekslarni i zostały bezzwłocznie eskontowane.
Najbliższe ciągnienia
już dnia 14. stycznia i 14 marca.

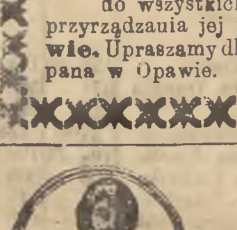
3% książęco-
SERBSKIE LOSY
z r. 1881 po 100 franków złotem
rocznie pięć ciągnień
dnia 14. stycznia, 14. marca, 14. czerwca, 14. sierpnia i 14. listopada.
Każdorazowa główna trafna
wynosi franków 100.000 złotem.
Najmniejsza trafna 100 franków złotem. Trafne wypłacają się bez żadnego odciągania w Wiedniu, Budapeszcie, w stolicach prowincjonalnych, w Belgradzie, i w znaczniejszych stolicach europejskich. Za punktualną wypłatę ręczy rząd książęco-serbski.
Los przynosi 3% odsetków w złocie.
Oryginalne losy za gotówkę po 46 złr. wraz z 50 ct. za procent kuponowy. 29 5 2 11
Asygnaty iwerunkowe
płatne w 14 ratach miesięcznych tylko po 3 złr., a końcowa rata 4 złr. — Kupujący jut przez zadatek 3 złr. nabywa bezzwłocznie prawa wyłącznego i niepodzielnego do gry.

Wechslergeschäft der Administration des
WIEN „MERCUR“ R. COHN
Wollzeile 10 und 13. Wollzeile 10 und 13.

A. MAŃKOWSKI
Lwów, ul. Halicka l. 17/10 miast.
Handel
korzeni, Delikatesów, Herbaty
i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 2891 1 0
C. dzień świeże drożdże
Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

Moskwa. Bracia Popow
nadworni dostawcy cesarza rosyjskiego.
Ponieważ od dłuższego czasu sprzedawane bywają zamiast prawdziwej rosyjskiej herbaty karawanowej rozmaite surogaty, założyliśmy celem urzymania dobrej sławy rosyjskiej herbaty karawanowej i dobrej P. T. publiczności przed szkodą jeneralną ajencję u p.
J. Fromme w Opawie.
Oryginalna karawanowa herbata nasza, której jedna łyżeczka kawowa daje 10 szklanek najprzedniejszego napoju, rozsyłaną bywa tylko w oryginalnem opakowaniu
w paczkach po ⅛, ¼, ½ funcie wagi ros.
po złr. 1·80, 3·50, 6·50 w. a. bez opłaty cła i franco
do wszystkich miejsc za pobraniem pocztowem wraz z przepisem przyrządzania jej na sposób rosyjski przez **p. J. Fromma w Opawie.** Uprasza się zamówienia zwracać się z zamówieniami tylko do wymienionego pana w Opawie. 2873 4—30

NA ŁYSINY
siwienie włosów i łupież
okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie



Olej tanninowy
Dr. MORASA,
2631 46—0
Szanowny Panie aptekarzu!
Proszę mi przysłać jeszcze jedną wielką butelkę oleju tanninowego Dr. Morasa. Skuteczność tego oleju jest znakomita. Wypadanie włosów ustało całkiem i widać już gęsty porost nowy. Wiedeń 5. stycznia 1880. **Wilhelm Wagner.**
Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowiłem całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się po mocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.
Marienbad 18. sierpnia 1879. **Maciej v. Zaremba.**
Wielmożny Panie!
Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny
Bukowa 3. stycznia 1880. **Jarosław Drukol,** rządca dóbr.
Sprzedaje się we flaszkach po **2 i 1 złr. w.** w Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem“ ulica Krakowska, a w Czerniowcach u **P. Gollchowskiego,** aptekarza.

Karafioły włoskie
w pysznych dużych różach
sztuka od 45 do 60 ct. przez całą zimę. 2859 6 6
Miód w plastrach
w tegorocznej juszczynie 1 kilo 1·20
poleca
KAROL KLIMOWICZ
ulica Wałowa l. 11.

Oddział pocztowo-przesyłkowy podpisanej **firmy hurtownej** towarów kolonjalnych i owoców południowych, rozsyła po konsumentom wprost
przez pocztę
do wszystkich miejscowości Austro-Węgier w paczkach po 5 kilogr. za pobraniem pocztowem, **cłem i franco,** t. j. po odbiorcy nie mają ponosić żadnych dalszych wydatków, wszelkiego gatunku:
Owoce południowe
wyjątkowych gatunkach, po najtańszych en gros cenach, tudzież wprost z portowania 2867 — 8
KAWĘ
najlepszej, aromatycznej jakości, zupełnie czystą i niesfałszowaną za **1 kilo netto wagi** jak następuje:

Perłowa Ceylon, najlepsza brunatna	1·89
Perłowa Mokka, wyborna jasna	1·84
Ceylon, wyborne wielkie ziarna	1·68
Mokka, prawdziwie arabska, wyborowa	1·66
Cuba, najwyborniejsza gruboziarnista	1·72
Menado, bardzo aromatyczna	1·62
Java, naturalnie zielona, silna	1·42
Java złota, grubo ziarnista	1·42
Domingo, wyborna	1·40
Santos, pięknie i smaczna	1·34
Rio, najwyborniejsza bez pośmaku	1·30

Całkowite cenniki na żądanie gratis i franco.
Zlecenia należy przesyłać pod adresem:
R. Malti w Tryeście.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy
Asygnaty kasowe
3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ **60** „ „
Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4\frac{1}{2}$% **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 2604 85—0
Lwów 1. stycznia 1881.
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Telegram z Paryża.
Jesteśmy proszeni, telegram ten z powodu jego szczególniejszej ważności ogłosić.

Société de commerce française otworzyła właśnie w c. k. głównem i stołecznem mieście Wiedniu filję swoich wyrobów, i sprzedaje artykuły po bezprzykładnie tanich, w świecie europejskich kupców

jeszcze nigdy niebywałych cenach

i rozsyła je na wszystkie strony świata za gotówkę lub za pobraniem pocztowem, dopóki wystarczy zapas towarów.

Towary te składają się z najpotrzebniejszych, najlepiej wyrobionych, najpraktyczniejszych i niesłychanie tanich przedmiotów codziennego użytku, które posiadać powinno każde gospodarstwo i każda rodzina, a ponieważ spółka ta posiada również filje w Paryżu, Londynie, Brukseli, Amsterdamie, Marsylji, Lille, Kopenhadze, Warszawie, Petersburgu, Genewie, Zurychu, Medjolanie i Turynie, a więc tam, gdzie prawie cała Europa kupuje, przeto spodziewamy się, że także mieszkańcy c. k. monarchji austro-węgierskiej będą korzystać z tej nigdy niepowrotnej sposobności, i w swoim własnym interesie będą zamawiać ile możności jak najwięcej, albowiem ta niesłychana taniość

Wprawiła cały świat w podziwienie.

Jeżeli ktoś rzeczywiście chce nabyć coś dobrego, praktycznego, niezbędnego, a przytem jeszcze nigdy niebywałego i nie do uwierzenia taniego, to niechaj korzysta z tej cennej i w 100 latach niepowtarzającej się sposobności, i niechaj jak najprędzej i jak najwięcej czyni zamówień.

Z uszanowaniem **Société de commerce française.**

W magazynach znajdują się na składzie następujące towary:

5000 **zegarków cylindrów** z najlepszego niklu srebrnego na minutę regulowanych, pierwej 14 złr. teraz tylko 5 złr. 25 ct. bardzo eleganckie. Gwarancja za dobry chód 5 lat.

2335 **zegarków ankrowych** na 15 prawdziwych rubinach znakomicie wyregulowanych na sekundę, przedtem 21 złr., teraz tylko 7 złr. 25 ct. Koperty grawirowane z najlepszego srebra niklu. Gwarancja 5 lat.

3650 **zegarków remontoir** z prawdziwego złota double u góry bez kluczyka do nakręcania, z pysznie uregulowanym werkiem niklowym, znany najlepszy i najtańszy zegarek w świecie, przedtem 24 złr., teraz tylko 10·25.

4100 **prawdziwych zegarków remontoir** z prawdziwego 13 łut. pancyrowanego srebra, do nakręcania u góry, bez kluczyka, z urządzeniem wskazówek i prawdziwym uprzywilejowanym we kiem niklowym na sekundę regulowany, bajeczna jeszcze nie bywała cena, przedtem 35 złr., teraz tylko 1 złr. 50 ct.

4350 **fam. budzików** także bardzo tanich jako zegary na biórko, wszystkie z przyrządem do budzenia, przedtem 12 złr. teraz tylko złr. 4·80, ogromnie ważne dla każdej rodziny i zarobkującego.

4980 **amerykańskich kauczukowych płaszczy od deszczu,** każdej wielkości, z jednej strony elegancka narzutka, z drugiej łaszcz kauczukowy nie przemakalny dla zimna i wilgoci, przedtem złr. 18, teraz tylko złr. 9·50. Najpraktyczniejsze i najtańsze odzienie, elegancka kapucka do tego złr. 1.

6600 **tuzinów sztućców** z srebra Britania, prawdziwych angielskich, najlepszych i ciężkich towarów. Jedyny metal nawet po 3-letniem użytku zachowujący swą białość, jak prawdziwe 13 łut. srebro, przedtem tuzin złr. 12, teraz 12 sztuk razem tylko złr. 3 ct. 25. Wszystkie przez inne firmy anonsowane sztućce stołowe są tylko naśladowaniem.

15,000 **tuzinów łyżek** stołowych ze srebra Britania, najcięższej jakości zawsze białe. Łyżek tych nie można odróżnić od prawdziwych 13 łut. srebrnych, przedtem złr. 8, teraz 12 łyżek tylko złr. 2·40; łyżeczek do kawy przedtem 4 złr., teraz złr. 1·20. Szczególnie się poleca.

2100 **chochli** z srebra Britania, najcięższej, najlepszej roboty, zawsze białych, przedtem złr. 5, teraz tylko złr. 1. Chochelka, przedtem złr. 3, teraz tylko 50 ct.

2180 **tuzinów angielskich podstawek** z metalu Britania, ładnie dekorowanych, wielkich, po 6 sztuk razem, tylko złr. 1·20. Ważne dla traktyerników, kawiarzy i prywatnych.

5000 **par salonowych lichtarzy** z oksyd. srebra Britania, zachowują pod gwarancją zawsze barwę, w pysznym, gotyckiem fasonie, przedtem złr. 6, teraz tylko za parę złr. 1·15. Ogromnie tanio.

6000 **Cukierniczek** z posrebrzaną pokrywą i puszką z srebra Britania, sztuka tylko 1·40.

3570 **damskich jupkowych moiré-spódnic,** przepyszne, z kolorowemi podwójnemi plisami, nadzwyczaj praktyczne rzeczy, nieocenione, przedtem złr. 7·40, teraz złr. 2·80.

4781 **zimowych chustek** dla dam z czystej wełny w najnowszych brillant. kolorach, jak czerwonych, białych, siwych, brunatnych, niebieskich, jednokolorowych i wzorzystych, sztuka złr. 1·45.

3970 **kaszmirowych chustek zarzutkowych,** czarnych z ciężkiemi jedwabnemi frendzlami francuskiemi, 10/4 wielkości — rzecz nadzwyczaj elegancka, pożyteczna i praktyczna. Poprzednia cena złr. 12, teraz tylko złr. 2·85. Każda dama uboga i bogata, powinna sobie bezwarunkowo sprawić tę cudowną chustkę zarzutkową.

3000 **koszul męskich** z najlepszego płótna szyrtyngu z gładkiemi albo fasonowemi przodami, przedtem złr. 4·50, teraz tylko złr. 1·50. Przody są poczworne.

5250 **Koszul damskich** z bogatymi pysznemi szwajcarskiemi haftowanemi wstawkami, przedtem złr. 6, teraz tylko złr. 1·50, z powodu nadzwyczaj doskonałego gatunku premjowane.

6000 **damskich nocnych gorsetów** wz. luź, z cudnym pysznym haftem, przedtem złr. 7, teraz tylko złr. 1·50 ct., z ciężkiego barchanu rozwnież tylko złr. 1·50 ct. Coś cennego dla pań.

3400 **Damskich majtek** z plisami i haftem albo z prima szyfonu, lub ciężkiego bar hanu, przedtem złr. 4·50, teraz tylko złr. 1·50. Także dla mężczyzn.

6000 prawdziwych angielsk. **Szali** podróżnych z Lonynu, ciężkiego wybornego wyrobu, prawdziwie nieodzowne dla domu, familji, podróży i odzienia, sztuka tylko złr. 7, przedtem 5 razy tyle.

3900 sztuk **płócien domowych,** wyrobu **Rumburgskiego lub Sternbergskiego,** 30 łokciowe, najlepsza i najniezbędniejsza waba dla każdej familji, za sztukę tylko złr. 5·80; sprzedaje się pod gwarancją.

8000 **sztuk kanwasu na poduszki** i pierzyny, pod gwarancją wytrzymałe na pranie i ług; 30 łokciowe, koloru brunatnego, niebieskiego, fioletowego, wszystkie w kratki złr. 5·40, czerwono kratkowane złr. 6·40.

5450 **garniturów stołowych** składających się z 12 serwet damast. i wielkiego obrusa damast. w dziwnych deseniach kwiatowych, cena poprzednia złr. 7, teraz wszystko razem złr. 2·85, prawdziwie nieodzowne dla każdego domu.

10,000 tuzinów francusk. **chustek** z batystu z kolorowymi do prania w ługu brzegami, wszystkie oorębione, tuzin tylko złr. 1·50.

6000 tuzinów **jedwabnych chustek** z najlepszego lyońskiego jedwabiu, każda sztuka innej barwy, przedtem złr. 12, teraz tuzin tylko złr. 3·95. Można je jako chustki na szyję używać.

2450 tuzinów amerykańskich, jedwabnych **szkarpetek** przyjemnych w noszeniu także pod zimowemi szkarpetkami, pot pochłaniających, przedtem złr. 8, teraz 12 par razem tylko złr. 2·90, niezbędne dla każdego.

1400 tuzinów jedwabnych **pończoch** najzdrowszych w noszeniu, ochładzających przyjemnie nogę i chłonących miło pot, przedtem 14 par złr. 12, teraz za 3 pary tylko złr. 1·30. Jeszcze nie bywało.

2680 **jedwabnych deszczochronów** z najwyborniejszego jedwabiu lugduńskiego, z obręczką sprężynową ze srebra chińskiego i z prawdziwie paragonowemi pręcikami, przedtem złr. 9, teraz tylko złr. 4·50; wszystkie mają modne rzeźbione laski.

3265 **deszczochronów** z francuskiego jedwabnego sprot-clothu, z obręczką sprężynową z chińskiego srebra i paragonowemi pręcikami, przedtem złr. 5·50, teraz tylko złr. 2·25.

8000 **fajek** z najlepszej, sztucznej pianki morskiej z pysznem, prawdziwem z srebra chińskiego okuciem, sztuka złr. 1·35. Niezbędne dla każdego palącego.

1100 **Cygarniczek** piankowych z prawdziwej, najlepszej pianki morskiej z florentyńskiemi rzeźbami i nasadą z bursztynu prawdziwego w pysznem aksamitnem etui, przedtem złr. 8, teraz tylko złr. 1·50, samo etui jest prawie tyle warte. Dla każdego palącego bardzo interesowne.

2000 **Pierścieni brylantowych.** Naśladujący łudząco najlepsze wyroby przepysznym ogniem osadzone w złocie double, przedtem złr. 10, teraz tylko złr. 2, wszystkie w pysznych aksamitnych pudełkach.

2000 par **kolczyków brylantowych** Naśladowane w 13 łut. prawdziwem srebrze oprawne, z 2 perełkami nie możliwe do odróżnienia od prawdziwych. Dla każdego jubilera na świecie przedtem złr. 12, teraz para w pysznem aksamitnem etui, tylko złr. 2·50.

1600 **brylantowych medaljonów.** Imitacja z złota double najpyszniejszymi naśladowanemi brylantami osadzane od złota prawdziwego się nie różniące, przedtem złr. 9, teraz tylko złr. 2·50. Przepyszny kawałek.

1200 **brylantowych branzolet,** prawie jak prawdziwe; żaden jubiler nie odróżni ich od prawdziwych, naślad. brylantami wysadzane, przedtem złr. 16, teraz tylko złr. 3. Cud biżuterji.

1750 **b o z brylantowych.** Naśladowanych w przepysznej oprawie naśladowane srebro i więcej jak 20 naśladowanemi kamieniami wysadzone, przedtem złr. 12, teraz tylko złr. 2·50.

5000 **łańcuszków do zegarka** z wybornej imitacji złotej, ogniwka podwójne, nie do poznania w najlepszym fasonie złotym, sztuka tylko złr 1·50.

5000 **jedwabnych Fluish-Koszul,** fabrykat saski, bardzo pożyteczne, jedyna prezerwatywa od przeziębienia, tylko złr. 1·50, niezbędne dla mężczyzn i kobiet.

5000 **Kaftaników siatkowo-futrzanych,** wyrób amerykański, niezbędny dla każdego człowieka. Ochrona od przeziębienia, tylko złr. 1·60. Wyborne dla mężczyzn i kobiet.

5000 **Kaftaników z wełny sztucznej,** wyrób angielski, dla mężczyzn, kobiet i dzieci niezbędne, sztuka tylko złr. 1·50.

5000 **Kalesonów z wełny sztucznej,** fabrykat francuski, niezbędna rzecz dla mężczyzn i kobiet; gwarancja od przeziębienia, bardzo eleganckie, sztuka tylko złr. 1·50.

5000 **Kaftaników Himalaja,** wyrób amerykański, niezbędna rzecz dla mężczyzn i kobiet do noszenia na gołem ciele lub po koszuli, na zimno i wilgoć, sztuka tylko złr. 1·50.

Na dowód najściślej rzetelności każdy przedmiot, któryby się nie podobał, przyjmuje się napowrót, a pieniądze się zwracają. Wszelkie zamówienia są tedy bez ryzyka.
Zlecenia wykonują się za pobraniem pocztowem lub za gotówkę tak samo sumiennie, jak gdyby kupujący był osobiście obecny.
Prosimy przekonać się o bajecznej taniości towarów. 2763 3—4

Adres dokąd przesełać należy wszelkie zamówienia:
An das Hauptdépôt internationaler Waaren von
A. FRAISS in Wien,
Rothenthurmstrasse 9 (naprzeciwko pałacu arcybiskupiego).